Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera“ Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“) i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 606. Lwów, sobota dnia 30. marca 1912. Rok II.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień na kwartał drugi.

Prenumerata wynosi we Lwowie:

Z dwurazową dostawą do domu kor. 2·60.

Z przesyłką pocztową: 2-krotną 1-razową

		2-krotną	1-razową
miesięcznie	kor.	3·—	2·50
kwartalnie	„	9·—	7·50
rocznie	„	36·—	30·—

Od 1-go kwietnia r. b. wszyscy miejscowi abonenci otrzymają pismo przez „express-boy'ów“ na rowerach.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Po sesyi marcowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń 30. marca.

Izba poselska wczoraj późną nocą po przeszło dwunastogodzinnem posiedzeniu rozpoczęła ferye wielkanocne. Krótka, bynajmniej nie imponująca ilością załatwionych ostatecznie spraw, ale pod względem politycznym ogromnie ważna sesya przedświąteczna była niejako przygotowaniem głównej sesyi Izby poselskiej, mającej nastąpić po świętach. Była niejako przygotowaniem i, jak się okazało, zapowiedzią nowej stanowczej kampanii, jaką wypadnie stoczyć w sprawie najważniejszej obecnie dla Koła, w sprawie kanałów.

Izba posłów, ulegając życzeniom posłów, zgodziła się po długich namysłach i ociąganiu się, po niefortunnej próbie obstrukcyjnej, do odbycia pierwszego czytania noweli o drogach wodnych.

Ale tak opór niektórych stronnictw, jaki wprzód należało zwalczyć, zanim pierwsze czytanie noweli o drogach wodnych stanęło definitywnie na porządku dziennym, jakoteż sam przebieg tej krótkiej sesyi przedświątecznej wskazują na to, że kampania *teraz dopiero zaczyna się na dobre!* To jest główna nauka, jaką sesya przedświąteczna pozostawia Kołu polskiemu i wogóle wszystkim posłom polskim.

Cała uwaga Izby skupiła się podczas sesyi przedświątecznej około dwu głównie spraw: około przedłożenia wojskowego i przedłożenia o noweli do ustawy kanałowej. Polacy z przebiegu tej sesyi mogą być zadowoleni, ale muszą sobie też powiedzieć, że cała sesya przedświąteczna nakłada na nich obowiązek ogromnej czujności i zdwojonej energii. Załatwienie noweli nie będzie bynajmniej rzeczą łatwą, dowodem tego już chyba niejasne stanowisko, jakie wobec tej sprawy zajmują stronnictwa niemieckie. Ich taktyka w sprawie kanałowej spowodowała, że nastąpiło pewnego rodzaju *rozluźnienie przyjaznego stosunku między Niemcami a Polakami.*

Polacy jasno i niedwuznacznie zaznaczyli, że nie życzą sobie żadnej zmiany swego stanowiska do obozu niemieckiego, a z okazyi głosowania nad wnioskiem Körnera złożyli dowód, że chcą uniknąć najmniejszego pozoru jakiejkolwiek demonstracyi, skierowanej przeciw Niemcom.

Słowem Polacy nie chcą uprawiać polityki nerwów, lecz politykę rzeczową, mającą na celu ochronę interesów kraju i państwa.

Spodziewać się należy, że podczas przerwy świątecznej po stronie Niemców wszystkie przeciwieństwa pod tym względem znikną i że Niemcy przekonają się, że Polacy nie pragną niczego, coby się sprzeciwiało interesom stronnictw niemieckich.

Bilans sesyi przedświątecznej pod względem ilości przeprowadzonych dyskusyi i załatwionych przedłożeń, jak już wspomniałem, nie przedstawia się zbyt imponująco.

Dyskusya nad wnioskami komisyi *drożyźnianej*, która godną była lepszego zakończenia, dyskusya nad oświadczeniem ministra skarbu *Zaleskiego* w sprawie akcyi „gratysowych“ Towarzystwa fabryki broni, pierwsze czytanie przedłożenia *wojskowego* i noweli *kanałowej*, nareszcie załatwienie kilku pomniejszych przedłożeń — oto cały plon tej sesyi, której głównym i największym sukcesem było pierwsze czytanie noweli do ustawy wodnej.

Przedłożenia urzędnicze i podatkowe niezałatwione, kwestya włoskiego fakultetu prawniczego nie posunięta ani o krok naprzód, sprawa ugody czesko-niemieckiej odroczona na czas późniejszy — oto w głównych zarysach obraz ostatniej sesyi, w ciągu której odbyto 16 posiedzeń plenarnych. Sesya trwała od 5 do 29 marca.

Delegacye.

Wiedeń. (Tel. wł.). Termin zwołania delegacyi zależy od przebiegu przesilenia gabinetowego na Węgrzech. Zdaje się, że delegacye zwołane zostaną na krótką sesyę z końcem kwietnia i że cała ich działalność ograniczona będzie do uchwalenia trzymiesięcznego prowizoryum budżetowego.

Deputacya profesorów szkół wyższych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Deputacya profesorów szkół wyższych złożona z profesorów Bachmana, Halbana i Hraskyego była wczoraj w sprawie znanego memoryału szkół wyższych u hr. Stürgkha i ministra oświaty Hussareka.

Burzliwe posiedzenie wiedeńskiej Rady miejskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej przyszło znów do bardzo burzliwych scen, a to przedewszystkiem z okazyi referatu o nabytych przez gminę kopalniach w Fillingdorf.

Z Węgier.

Hr. Khuen pozostaje.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak już wczoraj doniosłem, w ciągu dnia dzisiejszego nastąpi nareszcie rozwiązanie przesilenia gabinetowego na Węgrzech, a to w ten sposób, że hr. *Khuen znów zostanie zamianowany prezydentem ministrów i że skład gabinetu zostanie niezmieniony.*

Równocześnie opublikowane będzie cesarskie pismo odręczne, w którem cesarz oświadczy, że Korona nie myśli naruszać prawa parlamentu do uchwalenia kontyngentu rekruta. To rozwiązanie sprawy stwarza na nowo tę samą sytuacyę, która istniała przed znanemi propozycyami Kossuthowców sformułowanemi przez hr. Apponyi'ego.

Hr. Khuen wczoraj dwukrotnie konferował z ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem. Także ban chorwacki Cuvaj bawił wczoraj we Wiedniu i odbył konferencyę z hr. Khuenem.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Kollektywna nota mocarstw do Porty.

Paryż. (Tel. wł.). W tutejszych kołach spodziewają się, że już w najbliższych dniach mocarstwa wystosują w sprawie pokojowej notę kolektywną do Porty.

Idzie przedewszystkiem o zbadanie owych warunków, pod którymi Turcya ewentualnie zgodziłaby się na wdrożenie rokowań pokojowych.

Rzym. (Tel. wł.). Potwierdza się wiadomość, że rząd włoski chce na razie przeczekać odpowiedź Porty, zanim podejmie projektowaną akcyę morską.

Konferencye ambasadora tureckiego z hr. Berchtoldem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tutejszy ambasador turecki ostatnimi dniami kilkakrotnie konferował z ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem. Twierdzą, że konferencya ta pozostaje w ścisłym związku z akcyą pokojową mocarstw.

Kryzys w międzyparlamentarnej Unii pokojowej.

Rzym. (Tel. wł.) Włoska grupa międzypar

Dzisiejszy numer zawiera 16 stronic druku.

lamentarnej Unii pokojowej zgłosiła swe wystąpienie z Unii. Przyczyną tego jest niezadowolenie grupy włoskiej ze stanowiska, jakie Unia zajęła wobec zatargu wojennego między Turcyą a Włochami. Grupa włoska zarzuca Unii zbytnie sympatyzowanie z Turcyą.

Gdzie jest „latający Włoch“?

Konstantynopol. (TBK.) Biuro prasowe zaprzecza wiadomości o rzekomem pojawieniu się okrętów włoskich koło wyspy Mytilene.

Stan zdrowa papieża.

Rzym. (Tel. wł.) O stanie zdrowia papieża znów obiegają bardzo niepokojące pogłoski. Pogłoski te nie są może całkiem uzasadnione, ale faktem jest, że papież od pewnego czasu ma się gorzej.

Strajk górników angielskich.

Widoki powrotu do pracy.

Londyn. (Tel. wł.). W wielu obwodach rozpoczęło się już głosowanie górników, wdrożone przez „Miners Federation“ co do kwestyi powrotu do pracy. Powszechnie oświadczają, że nastrój w kołach robotniczych jest dość spokojny.

Strajk w Ameryce.

Cleveland. (TBK.) Przewodniczący Związku górniczego zarządził rozpoczęcie strajku w kopalniach antracytowych w dniu 1 kwietnia.

Bitwa z powodu warkoczy.

Londyn. (Tel. wł.) Z Szanghaju donoszą, że między dwoma pułkami chińskimi przyszło wczoraj do walki, w której padło kilku żołnierzy. Powodem walki było, że jeden z tych pułków oświadczył się za obcięciem warkoczy, podczas gdy drugi nie chciał się na to zgodzić.

Różne.

Kapitan zastrzelony przez żołnierza.

Berlin. (Tel. wł.). Z Osterode donoszą, że muszkieter Emmersleben, który zastrzelił kapitana swego pułku, nie uczynił tego dla zemsty prywatnej, lecz dlatego, że wogóle nie mógł znieść, iż kapitan tak źle obchodził się z żołnierzami. Nim popełnił czyn, miał jednemu ze swych kolegów oświadczyć: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“. Emmersleben był bardzo lubiany przez swych przełożonych i należał wogóle do najlepszych żołnierzy swego pułku.

Bomba w wagonie kolejowym.

Insbruck. (Tel. wł.). „Insbr. Volkszeitung“ donosi, że na stacyi Franzensfeste znaleziono w wozie towarowym bombę. Dotychczas dochodzenia nie wydały żadnego rezultatu.

Wypadek kolejowy na Riwierze.

Medyolan. (TBK). Pociąg ekspresowy Wiedeń-Nizza zderzył się na stacyi Melzo z pociągiem towarowym. Trzy osoby mają być zabite, wiele rannych. Wyruszył stąd do Melzo pociąg ratunkowy.

Depesze „Ekonomisty“.

Nowa fabryka cukru w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Galicyjski Bank przemysłowy wraz z bar. De Vaux ma zamiar założenia w Chodorowie wielkiej fabryki cukrowej. W tym celu utworzyć się ma towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 5,000.000 kor.

(Od redakcyi. W sprawie tej zwróciliśmy się do dyrektora Banku przemysłowego p. Karłowskiego, który informacyę powyższą w zupełności potwierdził. Fabryka cukrowa podzielona będzie na cukrownię i rafineryę. Pierwszeństwo co do nabycia akcyi oferowane będzie przedewszystkiem plantatorom. Subskrypcya rozpisana ma być w kraju).

Zniżenie cen cukru.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komitet austryackich rafineryi cukrowych na wczorajszem posiedzeniu postanowił zliberować 5 prc. kontyngentu i zniżyć ceny o 4 kor. od 100 kg.

List ze Śląska.

(Oryginalna korespondencya Gazety Wieczornej).

Człowiek, który przekreślił własne zasługi...

Cieszyn, 28. marca.

Na Śląsku stała się scena smutna. Dyrektor Banku rolniczego we Frysztacie, były prezes tow. „Jedność“ i wydawca „Głosu ludu śląskiego“, Franciszek Friedel, sprzeniewierzywszy kwotę 68.000 koron, uciekł do Ameryki.

Sprzeniewierzenia trafiają się niestety wszędzie, dochodzą one nieraz do sum milionowych, narażają na bankructwo całe instytucye, unieszczęśliwiają całe setki rodzin — społeczeństwo jednak przechodzi nad niemi zbyt szybko do porządku dziennego, gorączkowe życie powiązane w splot najróżnorodniejszych interesów, zaciera po nich nawet wspomnień ślady. Hańbę czynu i jej bezpośrednie konsekwencye koi czas, bezczelnie wyrozumiały sędzia wypadków i ludzi. Ale defraudacya śląska ma głębsze dla społeczeństwa polskiego znaczenie ze względu na człowieka, który ją popełnił i z tej przyczyny wywołała różne komentarze w prasie galicyjskiej i śląskiej, różne zapatrywania i sądy, które w interesie samej sprawy i jej bezpośredniego dla ludności polskiej na Śląsku znaczenie, należy bezstronnie zreasumować i wyjaśnić.

Zaczynamy od potępienia sprawcy, aby nas źle nie zrozumiano. Friedel popełnił czyn haniebny i tem samem sam się wyrzucił poza nawias działaczy społecznych na Śląsku, dla sprawy polskiej przestał istnieć. Ale stało się to dziś, w chwili popełnienia zbrodni i przez jej popełnienie, — żadną zaś miarą nie można i nie należy łączyć jej w przyczynowy związek z przeszłą działalnością Friedla, której miernikiem mogą być jedynie wyniki jego pracy. Człowiek ten wszedłszy na drogę zbrodni, przełamał życie swoje na dwie połowy: na owocną przeszłość i piętnem hańby okryty dzień dzisiejszy. O dniu dzisiejszym mówić przykro i smutno, o przeszłości chlubnie i wdzięcznie, jeżeli nb. chce się mówić bezwzględną prawdę.

Friedel odegrał bardzo ważną rolę w dziejach odradzającego się Śląska i tego faktu nie zmieni nic. Nawet — niestety — popełniona przez niego defraudacya. Świadczy o tem właśnie ta namiętna kampania, prowadzona dziś przeciw jego pożałowania godnej osobie, to wypieranie się go przez wszystkie śląskie partye i stronnictwa. Klerykali piszą dziś, że Friedel był „bezwyznaniowcem i anarchistą“, a „sprzymierzył się cichaczem z socyalistami“ — socyaliści, że „maskował przynależność do ludowców, a służył narodowym demokratom, czyli „Michejdowcom“ — Michejdowcy zaś naodwrót, że był „Stapińszczykiem“ itd. Podnoszą się nawet głosy, że wcale nie był Polakiem, bo wychował się w szkołach niemieckich i w młodości śpiewał: „heil!“ z niemieckimi burszami w Bielsku!...

I poco to wszystko? — pytamy. Czy to w czemkolwiek zmniejszy hańbę jego czynu, czy wynagrodzi straty okradzionego Banku, czy zrehabilituje którekolwiek stronnictwo? Za zbrodniczy czyn osobnika nie może być odpowiedzialną partya, do której należał, ani społeczeństwo, w którem żył. A jeżeli osobnik ten wybił się na wyższe, odpowiedzialne stanowisko, jeżeli miał wpływ, to rzeczą społeczeństwa było: brać odeń to, co dobre, a odrzucać, co złe...

I słuszność przyznać nakazuje, że z pracy Friedla, z tej pracy przeszłości, brało społeczeństwo polskie na Śląsku wiele owocnych ziarn. Wstydzić się tego niema potrzeby, tylko żałować i boleć, że człowiek tej miary upadł i przekreślił swoje zasługi. Kto pamięta pierwsze lata walk ludności polskiej na Śląsku z nawałą czeską i niemiecką, ten nad nazwiskiem Friedla obojętnie przejść nie może. Przecież to on pierwszy zwrócił uwagę innych dzielnic Polski na niebezpieczeństwo, zagrażające ludności polskiej ze strony „braci Czechów“ (pamiętny wiec we Frysztacie w r. 1889 i później w Zakopanem), przecież to on z pokrewnymi mu zapaleńcami stworzył w Ostrawskiem Zagłębiu oświatowe stowarzyszenie „Jedność“ i przedmurze polskości na zachodnich kresach: „Głos ludu śląskiego“, przecież to on „wychowany w niemieckich szkołach“ wydał pierwszy „Śpiewnik polski“, by wyrzucić pieśń niemiecką z ust „siedlaka“ śląskiego.

Czyn „defraudanta“ Friedla, to problem dla dociekań psychologa — ale dla społecznika i polityka pozostaje jeszcze ten Friedel z przeszłości, który żył i działał dla idei. I nie w obronie człowieka, ale w obronie tej idei właśnie, należy miecz zawiści schować do pochwy, oddzielić złe od dobrego i sądzić bezstronnie. I dla nas będzie tak lepiej i obcym nie da się materyału do kucia broni przeciwko nam.

Stała się rzecz smutna, straszna. Gdy nie można jej naprawić nie trzeba jej pogarszać i większą okrywać hańbą!

Kronika z ostatniej chwili.

Polepszenie bytu personalu teatralnego.

Wczoraj w południe zebrał się personal teatralny na zaproszenie dyr. Hellera w kancelaryi dyrekcyjnej. Tu p. Heller podziękował serdecznie za owacyę, którą mu personal urządził był na wiadomość o oddaniu mu dzierżawy teatru na dalsze sześciolecie; w dłuższem przemówieniu prosił artystów o dalszy współudział w pracy. Aby ich zaś do tego zachęcić i uczynić równocześnie zadość wyrażonym w memoryale Związku artystów i przez usta r. Dwernickiego życzeniom, zobowiązał się p. Heller przyznane mu przez gminę ulgi w kwocie około 40.000 K w całości przeznaczyć na podwyższenie pensyi personalu teatralnego. Przemówienie swe zakończył p. Heller: „Rada miasta oddała was mej opiece, a ja się oddaję waszej opiece“.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 30. marca 1912. Dziś o godzinie 10·30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·92, Renta majowa 89·65 Węgierska renta koronowa 89·50, Akcye kredytowe 656·75, Kredytowe węg. 864·— —·—, Anglobanku 336·25, Unionbanku 613·30, Bankverein 544·—, Laenderbank 544·50, —·—, Kolej państw. 734·75. Lombardy 107·25, Elbetal —·—, Fabryka broni 905·—, Akcye tyton. —·—, Alpiny 940·—, Rima Muranyi 724·50, Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy tureckie 245·50, Ruble 254·50, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 91·75, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 98·35, 4-proc. gal. poż. kraj. z 1893 90·60, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 92·10, 56 listy Tow. kred. ziem. 91·60, 5-proc. Renta ros. z r. 1906 —·—, Akcye Banku hipot. —·—, Gal. Karp. Tow. naft. —·—. 4 i pół proc. Gal. Bank ziemski 98·50 do 99·50, Skoda 733·50 Usposobienie spokojne.

Po zamknięciu numeru.

Afera Skarbek-Stapiński.

Wiedeń. (Tel. wł.) Afera honorowa Skarbek-Stapiński została wyrównana w drodze ugodowej przez wymianę deklaracyi, nie ubliżających żadnej ze stron.

Poprzez borby do zdziecinnienia.

Lwów, 30. marca.

Przywódcom politycznym ukraińskim, wracającym obecnie z wiedeńskiego terenu pracy publicznej na wywczasy świąteczne do kraju, wydaje się zapewne, że ta więcej rozgłośna niż skuteczna robota, której się w ostatnim tygodniu imali, nazywa się „polityką". Można mieć różne zdania o istocie i celach polityki, o środkach akcyi publicznej i wymogach mężów stanu — dwóch zdań jednakowoż nie będzie, iż to, co Rusini ostatnio za akcyę polityczną zarówno we Wiednlu jak i we Lwowie zareprezentowali — polityką nie jest. Przeciwnie! Cała niedojrzałość polityczna, całe niemowlęctwo i ząbkowanie w występach publicznych jaskrawo przebijają z ostatnich wystąpień ruskich. Przejawy wprost dziecinne chciały sobie tu dać pozór akcyi poważnych. Środki naiwne, których Rusini ongi używali dla przypomnienia się „Europie", znowu odżyły. Zdało się, że owe śpiewy chóralne, które przed czterema laty zaintonowali Rusini w parlamencie, że owo szamotanie się i wyładowanie najpierwotniejszych instynktów, jak rzucanie odłamami pulpitów w trybunę parlamentarną przez posła Baczyńskiego — że te wszystkie naiwne awanturowania się i środeczki, imitujące „politykę" podobnie dziecinnie, jak prawdziwe dzieci imitująco bawią się w „szkołę", minęły bezpowrotnie.

Aliści wykazały ostatnie dni, że okres ten ząbkowania politycznego i złączonej z nim kapryśności, nie minął jeszcze wśród przedstawicieli Rusinów. Jakkolwiek objawy ostatnie nie były tak brutalne, jak kakofonia głosów czy instrumentów, lub ciskanie złomami drzew w krzesło prezydenta — to jednak nie mniej były dziecinne. Bo czyż nie było dziecinnem forsowne rzucanie kłód pod parlamentarne załatwienie sprawy dróg wodnych?

Czyż drogi wodne są jeno sprawą wewnętrzną polską, a nie ogólno krajową, której korzyści na wszystkich jednomiernie spływają? Wszak budowa dróg wodnych, raz rozpoczęta, ma się posunąć aż do Dniestru, ma podnieść ekonomicznie wschodnią część kraju, ma umożliwić przewóz węgla, bez którego uprzemysłowienie wschodnich połaci kraju jest niemożliwością.

Czyż — jeśli tej przeolbrzymiej wagi sprawy nie zechce się ogarnąć krótkowzrocznością dziecka — walka Koła polskiego o kanały nie jest równocześnie zadatkiem lepszej przyszłości wschodniej części kraju?

Lecz na samem pomstowaniu przeciw drogom wodnym dziecinna polityka Rusinów nie kończy się. Niedojrzałości ich politycznej dosadnie dowodzi również niedotrzymanie zobowiązań, które obruszyło na terenie parlamentarnym wszystkie inne stronnictwa, a nawet takie, które z pewnością same dla siebie nie są przychylne budowie kanałów galicyjskich. Niedotrzymanie zobowiązań, okazane przez Rusinów, a metodycznie przez nich uprawiane, spotkało się też z ogólnem potępieniem.

Ogromna większość parlamentu, która odparła wniosek p. Siengalewicza, powinna była klub ukraiński przekonać, że temi metodami nie zyskuje się dla swego narodu ani uznania, ani nawet posłuchu. Kto w życiu prywatnem zobowiązań swych dotrzymywać nie chce, czy nie umie, ten pisze na się wyrok śmierci cywilnej, kto zaś „in publicis" tak postępuje, ten żądać niema prawa, aby się z nim poważnie liczono.

Podobna niedojrzałość wykaże się, jeśli opuścimy teren parlamentarny, a skalpelem krytyki dotkniemy ostatniego występu młodzieży ruskiej, strajku studentów gimnazyalnych. Seminarzysta, przyszły wychowawca młodzieży, wnosi w Zakład naukowy posiew rozkładczej, rozawanturowanej polityki!

W mury, w których kształtują się charaktery przyszłych wychowawców naszych dzieci, dostaje się apoteoza Siczyńskiego, dostają się kiełki anarchii i rozstroju. Najwyższa magistratura szkolna widzi się spowodowaną ucznia, którego gorszącemu wpływowi pragnie zapobiedz, usunąć, nie zagradzając mu jednakowoż drogi do ukończenia studyów w innem ognisku wiedzy. (Fakt, kolportowany przez Rusinów, jakoby ucznia Czornija wykluczono ze wszystkich szkół kraju, okazał się nieprawdziwy.) Oczywista, ubolewania godnym faktem jest, że uczeń ten chwycił za rewolwer i położył kres swemu młodemu życiu. Objawy neurastenii, szerzące się nie tylko

47 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

Cóżby u dyabła miało to znaczyć? Czyżby istotnie miała uwierzyć, że te dwa nagrodzone dramaty są istotnie jego własnością? Czasami zdawało mu się, że istotnie dokonał się w jej duszy ten niepojęty cud, że zdołał ją do tego stopnia zahypnotyzować, iż całkiem o jego „transakcyi" zapomniała i szczerze się cieszy jego tryumfem.

Tryumfem! aż zgrzytnął zębami. — Tryumf trawiącego niepokoju i lęku, czapki, co na złodzieju gore.

A może ona w tej chwili o Górskim myślała — może wszędzie kreśliła jego, Bileckiego nazwisko i rehabilitowała Górskiego?

Drżał wtedy z wściekłości. Chodził naokoło pokoju, pastwił się nad zmarłym, wykpiwał z brutalnym cynizmem, na jaki się tylko mógł zdobyć — jego twór, pienił się na głupotę tych sędziów, krytyków, którzy te brednie mogli uwieńczyć. Z bystrością zaciekłej nienawiści jął wywłóczyć słabe strony dramatów, wyolbrzymiać je do potwornych, karykaturalnych rozmiarów; zacietrzewiał się coraz gwałtowniej, rozpędził wszystkie koła swego mózgu, nadludzkim prawie wysiłkiem puszczał je w coraz szybszy obieg, tysiące jemu nieznanych kółek poczęło się w siebie uzębiać i wówczas, jakby w jakimś transie jął jej wykładać szybko, bezładnie, namiętnie, jakby to on, gdyby był miał czas, gdyby nie ten gwałtowny, przeklęty termin konkursu, gdyby ten idyota Górski był przynajmniej miesiąc przedtem się otruł, — otóż, jakby on był te same tematy, same w sobie niezłe, był obrobił, — coby on był w tedy istotnie stworzył. Nie pozostałoby śladu z Górskiego — niedołężna fabuła co najwięcej — fabuła, jakich tysiące codziennie w gazetach, albo w rozprawach sądowych mógłby znaleźć.

Przysłuchiwała mu się uważnie, raz po raz spojrzała na niego z ciekawością — zdawało mu się, że widzi w jej oczach wyraz radosnego zdumienia — wtedy więcej jeszcze się podniecał, uczuwał coś nieznanego, bijącego światłem, co się przez mgłę przedzierało, wzdłuż krzyża pacierzowego przebiegało zimnym dreszczem. Sam sobie wbijał ostrogi, podcinał batem — daleko już odbiegł od pierwotnego tematu, rozsnuwał szerokie plany, narzucał cały scenaryusz, stawiał ludzi na scenie, kazał im żyć, poruszać się, uplastyczniał ich głosem i gestem, rzucał ich na siebie, kazał im się kochać i nienawidzieć, rozbudzał namiętności i kiełzał je, podjudzał i ubezwładniał, aż wreszcie jakimś niesłychanym wysiłkiem woli wprawił się w stan artysty w chwili najwyższego naprężenia twórczego.

Wyczerpywało go to niepomiernie. Mózg jego zdawał się rozszczepiać na dwie połowy. Jedną wprawiał w stan takiego podniecenia, że drżał na całem ciele, potniał, miał wrażenie, że coś się w nim rozprzęga, zrywa ze zbyt silnego napięcia, a drugą śledził czujną, zimną uwagą wrażenie, jakie na Łucyi wywiera.

Wreszcie zatryumfował. Wprawdzie już od kilku dni zauważył u Łucyi coraz większe zajęcie się tem, co mówił. Z coraz większą ciekawością patrzyła na niego, zdawała się brać gorący udział w jego wytężonej, bolesnej niemal pracy. Ale nigdy jednem słowem nie zdradziła się przed nim, co myśli.

Tego wieczoru jednakowoż nie mogła się już dłużej powstrzymać.

Bo też nigdy jeszcze nie wytężył tak swego mózgu. Rozbudził wszystkie zapasy jego sił, z ciemni podświadomości przychodziły mu nowe, których jeszcze nie znał, nie przeczuwał nawet, do pomocy. Jęły się tworzyć związki rzeczy najodleglejszych, takich które na jawie w żadnym z sobą połączeniu nie stoją. Banalna jakaś codzienność nabierała w nowem oświetleniu całkiem innej wartości, drobna na pozór, nikła rzecz wyrastała do kosmicznych wymiarów, a zwykły, utarty frazes przetwarzał się w głęboki symbol rzeczy wiecznej i niezmiennej.

W rozpaczliwem napięciu woli zdołał przerwać na chwilę gęstą mgłę, która mu zasłaniała dalekie widnokręgi, twórcy tylko znane, i na jedną chwilę stał się tym, co tajemne znaki tłómaczy, kamienie ożywia, a snom i wizyom swoim nadaje potęgę stokroć silniejszej rzeczywistości, aniżeli ta, którą się w dniu codziennym żyje.

Łucya patrzyła na niego roziskrzonemi oczyma, ze zdumieniem i gorącą radością i nagle wyciągnęła ku niemu ręce.

— Ależ, człowieku, na coś ty potrzebował Górskiego? Przecież w tobie samym tkwi takie ogromne bogactwo, że dla mnie wprost niepojęte, jakeś się mógł pokusić o dorobek obcego człowieka.

(C. d. n.)

wśród młodzieży ruskiej, ale i polskiej, stają się coraz częstsze. Cały szereg momentów ogólniejszej natury tu działa i omówienie ich, wszechstronne przedyskutowanie i rozpoczęcie środków zapobiegawczych i sanacyjnych, jest zaprawdę potrzebą społeczną nader doniosłą.

Lecz nie o tem w tej chwili mowa i nie o tem Rusini na wieść o samobójstwie Czoraija pomyśleli. Oni fakt ten uznali za dostatecznie podatny pod anarchistyczną wprost propagandą wśród młodzieży ruskiej. Do zapalnych serc młodzieży nie przemawiała wytrawność i rozsądek starszych; przeciwnie: ci starsi czemprędzej dolewali oliwy do ognia, nad grobem zdezoryentowanego chłopaka uderzając w tam-tam politycznych „krzywd“. Wystąpił tu w całej nagości brak wszelkiego poczucia prawa i wszelkiej poważniejszej oryentacyi politycznej.

Atoli nie tylko same fakta, do których Rusini ostatnio poprzyczepiali swe „akcye polityczne“, jak budowa dróg wodnych, czy samobójstwo studenta, dowodzą ich niedojrzałości. Również motywa, a raczej preteksty, które ich rzekomo do tych akcyi zniewalają, dobrane są z niemniejszą dziecinną naiwnością.

Rusinom trzeba było — a raczej zdawało im się, że potrzeba — zaobstruować przeciw ustawie wodnej. Sądzićby więc należało, że jako motyw tego kroku podadzą powody natury ekonomicznej, lub choćby politycznej. Ba, kiedy o powody takie trudno. Cóż więc robią? Podają powód ni przypiął ni przyłatał do kanałów galicyjskich. Podają jako powód... uchwały Zjazdu stronnictwa Polskiej Demokracyi, odnoszące się do kwestyi ruskiej. Czyż te uchwały były dla nich niespodzianką? Czyż sobie wyobrażali inne?

Czyż nie wiedzieli, iż mimo umiarkowania, z jakiem traktujemy sprawę ruską, nigdy nie możemy się zgodzić i nigdy się nie zgodzimy na uszczuplenie praw polskich i ich ukrócenie, ani też nigdy nie godziliśmy się na wmieszanie się rządu centralnego i parlamentu w spór polsko-ruski? Czy to nasze stanowisko, któremu hołdowaliśmy od pierwiosnków ruchu demokratycznego w kraju, tak nagle i niespodziewanie zaskoczyło Rusinów, iż gwoli zademonstrowania przeciw niemu, zamierzyli zatamować bieg machiny parlamentarnej Austryi? Nie. Był to naiwny pretekst, dziecinna próba wymuszenia, posługująca się w braku motywów rzeczowych i sztucznych, motywami wyimaginowanymi i nieprawdziwymi.

To samo zjawisko obserwujemy i w drugiej sprawie, w rozdmuchaniu strajku w ruskich gimnazyach do rozmiarów „akcyi politycznej“ i wyeksploatowaniu go dla celów „wiedeńskiej polityki ruskiej“. I tu trzeba było przywódcom ruskim pretekstu do złamania słowa wobec innych stronnictw parlamentarnych i do ponownego podjęcia obstrukcyi. Tym pretekstem stał się strajk gimnazyalistów. Anarchistyczne naloty, naniesione w mury szkolne, zostały przytransportowane do Wiednia jako chmura, z której zamierzali Rusini grzmieć i firmament polityczny zaciemniać.

Obie ostatnie „akcye polityczne“ Rusinów dowiodły dosadnie, iż przywódcy tego narodu, biorąc udział w życiu konstytucyjnem Austryi, nie wiele się dotąd nauczyli. Natomiast z obu tych akcyi społeczeństwo polskie wiele się nauczyło i dowiedziało. Jasno zamarkowała się tu polityka ruska, jako polityka, krocząca po linii od neurastenicznych borb po naiwne zdziecinnienie...

Sprawy zagraniczne.

Rosya i Turcya.

Oczy całej Europy zwrócone są dziś na pogranicze kaukazko-tureckie, gdzie groźne zbierają się chmury... Rosya szybko skoncentrowała 200 tysięczną armię, tłómacząc swój pośpiech „próbną mobilizacyą“, równocześnie z tą akcyą lądową zaaranżowała akcyę mobilizacyjną na Czarnem morzu, wysyłając na ten trudny posterunek obu ministrów wojny Suchomlinowa i marynarki Gregorowicza...

W Sewastopolu wre praca dniem i nocą, a celem jej przygotowanie floty do zapowiedzianych na dzień 2 kwietnia wielkich manewrów u wrót samego Bosforu... Zapytania Turcyi co to wszystko ma znaczyć, zbywane są wymijającymi frazesami, nic też dziwnego, iż i Turcya, ratując swoje prestige oświadcza urzędownie, iż dnia 2 kwietnia (a więc w tym samym czasie) bateryе jej przy wejściu do Bosforu będą się ćwiczyły w strzelaniu... Pozornie gra frazesów, w istocie jednak możliwość konfliktu przybiera kształty groźniejsze, niż dotychczas przewidywano, a barometrem być może giełda europejska. Niemiecka 3 procentowa renta spadła do 81·12, kursu więc najniższego, jaki kiedykolwiek notowano. Kurs konsoli angielskich doszedł do 77·56. Ta newowość giełdy może wprawdzie nie mieć wyraźnych podstaw, ale dostatecznie odbija nastrój kół politycznych.

Historya całego XVIII. i XIX. stulecia, od wojen Piotra Wielkiego do zamordowania Stambułowa i wmieszania się Rosyi do sporu turecko-greckiego jest dowodem, iż Rosya dąży za wszelką cenę do zagarnięcia ujść morza Czarnego i do utrwalenia w tej czy innej formie swego wpływu na półwyspie Bałkańskim.

Przez całe prawie dwa stulecia Rosya albo siłą oręża zmuszała Turcyę do odstępowania jej coraz dalszych części swego terytoryum, albo w przerwach między jedną a drugą kampanią pracowała nad osłabieniem zarówno Turcyi, jak i wszystkich innych państewek bałkańskich. Dziś ma nową okazyę jeżeli już nie do zagarnięcia czegoś, to w każdym razie do osłabienia i wyczerpania Turcyi, która w ostatnich latach poczęła się budzić do nowego życia.

Obecnie nadeszła chwila krytyczna, a doniosłość jej charakteryzować może z jednej strony intenzywne koncentrowanie sił Rosyi na granicy zachodniej w celu asekurowania się przed ewentualnym „protestem“ Niemiec i Austryi, z drugiej zaś oficyalne oświadczenie Turcyi, iż „jeżeli Europa nie powstrzyma kroków tych, które odważają się kroczyć po średniowiecznych krwawych śladach, to ujrzy nie tylko bankructwo swego „prestig'e“, lecz także i swych interesów“... Jeżeli uprzytomnimy sobie, iż przed 35 laty armia turecka, znajdując się w gorszym stanie, stawiła czoło na dwóch frontach, to poważne to oświadczenie Turcyi może być groźnem „memento“ nie tylko dla Włoch i Rosyi, ale przedewszystkiem dla pokoju europejskiego.

Jubileusz K. Tetmajera w Warszawie.

Obchód 25-lecia pracy literackiej Kazimierza Tetmajera, urządzony w dniu 27 b. m. przez komitet ze sfer literatury i sztuki, miał przebieg niezwykle uroczysty. Po przedstawieniu „Zawiszy Czarnego“ w teatrze Wielkim, gdzie po każdym akcie publiczność grzmotem oklasków i powstawaniem z miejsc składała hołd autorowi, odbył się w sali malinowej hotelu „Bristol“ bankiet na cześć jubilata przy udziale stu kilkudziesięciu osób, w tej liczbie licznego grona pań. Wchodzącego poetę powitano burzą oklasków. Pierwszą mowę wygłosił p. Józef Weyssenhoff. Mowca w wytwornych słowach podniósł znaczenie twórczości jubilata, podkreślił jej znamienne cechy i oznaczył tętno uczucia patryotycznego, jakie w poezyi Tetmajera bije w rytm serca narodu.

Przemawiali następnie kolejno Edward Paszkowski, prezes Tow. literatów i dziennikarzy z Kijowa, Konrad Olchowicz, redaktor „Kuryera Warszawskiego“, poeta Józef Jankowski wierszem, tenorzysta Zengteller odśpiewał toast, hucznymi przyjęty oklaskami. Przemawiali dalej Józef Kotarbiński, Or-Ot (wierszem), J. Relidzyński i Z. Różycki, mecenas Patek, prof. Weiber, p. Natalia Jastrzębska. Powitany grzmotem oklasków artysta M. Frenkiel, odczytał wiersz Krogulca, a następnie odezwał się do jubilata gwarą zakopiańską.

W odpowiedzi na życzenia przemówił wreszcie ostatni sam jubilat.

Jest to dzień — mówił — najcudniejszy, jaki dotąd przeżyłem. Usłyszałem od społeczeństwa zapewnienie, że zrozumiało to, com pragnął mu wyśpiewać. Nie wszystko zrobiłem, czego chciałem, bo daleka to droga ku temu, co zrobić należy.

Usłyszałem wydobyte przez innych tony, odzywające się w moje pieśni. Ale nietylko ton miłości kobiety w niej brzmi, nietylko miłość natury w niej się odzywa...

Najistotniejszym tonem mojej działalności jest inny ton, którego nawet po imieniu nie potrzeba przypominać.

Nie moja artystyczna praca jest moją zasługą, ale właśnie ten ukryty ton zasadniczy, który był we mnie, daje mi prawo do waszego uznania. Ta cześć, to nie moja cześć, to hołd tej ogromnej jasności, której jeden choćby promień wystarczy, aby moją głowę otoczyć aureolą.

Kończąc swe przemówienie, poeta wychylił toast za „przyszłość Warszawy“.

Na zakończenie odczytano jeszcze setkę telegramów i listów gratulacyjnych ze wszystkich stron Polski.

Z DNIA.

Egzemplarze recenzyjne wiosny.

Wiosna jest jak dobry księgarz: zanim corocznie puści swe nowalie w świat, zanim wyjdą z pod prasy mokre jeszcze promienie słońca, zefirek i białe bazie drzew — wiosna rozsyła najprzód egzemplarze recenzyjne i na okaz. Więc motylki, chrabąszcze i *primulae* wędrują, tak, jakby były — grafomanami, po redakcyach, zwiastując wiosnę i proszą o przychylne o niej wzmianki. (Dawniej za nieomylny znak zbliżania się wiosny uważano epidemię sonetów i wierszy wiosennych — dziś nie należą one już do znaków szczególnych, albowiem poeci piszą je przez cały rok).

Dopiero po wzmiankach i bezpłatnej reklamie wiosna puszcza cały swój nakład na rynek przyrody.

Egzemplarze recenzyjne rozesłano tego roku już dawno: „pierwsze motylki“ roznoszono jeszcze przed tygodniem po redakcyach, sakramentalne, recenzyjne bociany już przed trzema dniami przelatywały nad Lwowem — a wiosny niema...

Wiosno! Oto ci umieszczam już piątą wzmiankę bezpłatną — przestań wreszcie kaprysić! *Lb.*

KRONIKA.

Niewdzięczność i obłuda. W piątkowym numerze „Słowa polskiego“ czytamy:

„Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że wydawnictwo „Gońca“ zostało przed kilku dniami zawieszone. Wydawnictwo to od listopada 1911 r. nie pozostawało w żadnych stosunkach ze stronnictwem demokratyczno-narodowem“.

Bardzo to nieładnie ze strony narodowych demokratów, że wypierają się dziecka, które ich sporo pieniędzy kosztowało.

Do „Gońca“ odkomenderowano młodych, pełnych zapału i niedoświadczenia ludzi, których teraz stronnictwo wypiera się, narażając na wstyd i pośmiewisko.

Od listopada 1911 miałby „Goniec“ nie pozostawać w żadnych stosunkach ze stronnictwem demokratyczno-narodowem. Dlaczego tak późno ogłasza stronnictwo tę wiadomość? Wedle tej metody dowiemy się n. p. o tem, że „Słowo polskie“ nigdy nie było organem stronnictwa, dopiero po zawieszeniu tego dziennika!

We wszelkich sprawach redakcyjnych należy się zwracać wprost do redaktora naczelnego dra Rogera Battaglii.

Kalendarzyk: Dziś, sobota rz.-kat. Kwiryna m.; gr.-kat. Alexia.

Repertuar Teatru miejskiego:
W sobotę o 3 popoł. „Otello“, tragedya w 5 aktach Szekspira.
W sobotę o wpół do 8 „Cnotliwa Zuzanna“.
W niedzielę o 3 popoł. „Irydyon“.
W niedzielę o wpół do 8 „Noc w Wenecyi“.
W poniedziałek „Kościuszko pod Racławicami“.
We wtorek „Kościuszko pod Racławicami“.
W środę „Kościuszko pod Racławicami“.

Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W niedzielę dnia 31. b. m. dr. S. Bieńkowski: „Organizacye robotnicze i środki walki ekonomicznej“. Sala gimnastyczna szkoły kolejarzy. Początek o godz. 5. po poł.

Uniwersytet lud. im. Mickiewicza. W niedzielę 31 bm. odbędzie się w czytelni TSL. im. Słowackiego ul. Panieńska 41 zabawa dla dzieci od lat 6—10. Program: Bajki, opowiadania (obrazy świetlne). Prowadzi p. Smulikowska. Początek o 4 pp. Wstęp wolny.

Staraniem Tow. walki z gruźlicą odbędzie się w poniedziałek 1 kwietnia w stow. drukarzy Piekarska 18 odczyt dra W. Schreibera pt. „O suchotach“ (gruźlicy) z obrazami świetlnymi. Początek o godz. 8·15 wieczór. — Wstęp wolny.

Walne Zgromadzenie Stow. urzędników asekuracyjnych“ grupa Lwów, odbędzie się 31 marca w lokalu przy ul. Batorego 11 o godz. 3 popoł. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły i wybór nowego zarządu.

Najmłodszym pieśniom Staffa („W cieniu miecza“), poświęcona będzie XIV Wieczorynka artystowska w „Życiu“ (Sienkiewicza 9) w niedzielę 31 bm. o g. 5 pop. Na doborowy program składają się: Wstępna prelekcya K. Bukowskiego, deklamacye E. Ungerówny, uczennicy p. Nowackiego, art. dram., p. Zaleskiego i M. Hudeca, śpiew H. Ruszczewskiej, fortepian p. T. Szuchewicza i solo skrzypcowe p. Lilientala.

Stowarzyszenie wzajemnej pomocy służby pocztowej i telegraficznej zwołuje na niedzielę 31. b. m. doroczne walne zgromadzenie do sali Stow. „Gwiazda“, przy ul. Franciszkańskiej, na godz. 4. po poł.

Z Tow. miłośników ogrodnictwa. Pierwsze walne zebranie członków Towarzystwa po rocznej działalności odbędzie się w niedzielę 31. b. m., o godz. 5. wieczorem, w sali Instytutu fizycznego, ul. Długosza 8. Po zagajeniu zebrania nastąpi wykład prof. dra Raciborskiego: „O palmach“. Po zebraniu losowanie palm.

Wykłady Miejskiego Muzeum Przemysłowego. W niedzielę 31. marca, o godz. 5. po południu, odbędzie się w sali wykładowej Muzeum wykład dra Tadeusza Krygowskiego p. t. „Bronzy Islamu“, objaśniony szeregiem obrazów świetlnych. Wstęp nd wykład 20 hal. od osoby.

„Wyzwolenie“ (ul. Sokoła 3). W niedzielę 31. bm., o godz. 8. wieczór, odczyt p. St. Zubera, p. t. „Znaczenie bojkotu towarów pruskich w chwili obecnej“. Od 1. kwietnia b. r. zmienia Towarzystwo lokal i mieścić się będzie przy ul. Kochanowskiego l. 4.

Mianowania. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister handlu zamianował starszego komisarza w dyrekcyi budowy dróg wodnych Ksawerego Pietraszkiewicza radcą budownictwa, a komisarza Eustachego Malzera starszym komisarzem budownictwa.

Banki lwowskie wobec dzisiejszej sytuacyi pieniężnej. W sprawie obecnych stosunków kredytowych obradowała wczoraj pod przewodnictwem dyrektora Banku krajowego, radcy dr. Alfreda Zgórskiego, konferencya dyrektorów wszystkich banków lwowskich.

Przewodniczący zagajając obrady, wskazał na powagę obecnego położenia targu pieniężnego. Drogi pieniądz, a nadto w niedostatecznej ilości, to z początkiem wiosny zjawisko niezwykłe. Że przyczyniły się do tego zbyt gwałtowny rozwój gospodarczy i za wielkie może naprężenie kredytowe, uznała to pierwsza konferencya dyrektorów banków jeszcze w listopadzie ubiegłego roku, zanim na to zwróciły uwagę Reichsbank berliński i Bank austro-węgierski. Niedawno wszakże przestrogi centralnych banków i enuncyacye ich kierowników zaniepokoiły targi pieniężne, a jeszcze w wyższym stopniu kupiectwo i przedsiębiorczość.

Zaniepokojenie to przeniosło się nawet poza granice państwa, skoro finansista tej miary, co Luigi Luzatti w „Corriere della Sera“ już ubolewa nad zachwianym kredytem Austryi i przestrzega przed niezdrową u nas spekulacyą budowlaną.

Nie da się zaprzeczyć, że i w naszym kraju jest naprężenie kredytowe, ale nie wydaje nam się, żeby stosunki były chorobliwe; a szczególnie iżby nasz ruch budowlany dawał powód do poważnych obaw. Sprawę rozpatrzyć i traktować należy z widokiem na bezpieczeństwo naszych zakładów i powierzonych nam funduszów publicznych, a także z uwzględnieniem interesów placu i naszych klientów, aby nie dać powodu do zaniepokojenia i nie spowodowac zarządzeń, które zamiast korzyści mogłyby przynieść tylko szkody dla przemysłu, handlu i gospodarstwa krajowego. Musimy się wprawdzie liczyć ze szczuplejącymi w naszych kasach zapasami, które u zakładów emisyjnych pogarsza jeszcze trudny zbyt walorów lokacyjnych i gromadzenie się zapasów tychże we własnych portfelach, jednakże musimy się wysilić, aby zdobyć fundusze dla zaspokojenia zdrowych i koniecznych potrzeb tutejszego placu.

W ożywionej dyskusyi nad tym dziś tak bardzo aktualnym tematem, zaznaczano zgodnie niebezpieczeństwo, z jakiem byłoby połączone gwałtowne ograniczenie kredytu w kraju. W rezultacie uchwalono jednomyślnie wyrazić opinię, że nie należy żadną miarą odmawiać kredytów już przyrzeczonych i przyznanych.

Banki dołożą też wszelkich starań, aby kredyty dotychczasowe utrzymać w mocy, uważają wszakże za swój obowiązek przestrzedz szerszą publiczność przed zawieraniem nowych, kredytu wymagających interesów.

Uchwalono także zwrócić się do decydujących w Banku austro-węgierskim czynników z wyjaśnieniem faktycznych stosunków naszego kraju, a zwłaszcza stosunków naszego ruchu budowlanego, który jest na ogół objawem normalnym i zdrowym, a którego podcięcie przez pozbawienie pomocy kredytowej równałoby się gwałtownemu zahamowaniu koniecznego rozwoju miast.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Patryotyczne przedstawienia utworu historycznego Anczyca: „Kościuszko pod Racławicami“, które dane będą w poniedziałek, we wtorek i w środę, ku uczczeniu rocznicy bitwy Racławickiej, zapowiadają się pod każdym względem wspaniale. We czwartek, w piątek i w sobotę, z powodu Wielkiego Tygodnia, przedstawień nie będzie. Kasy teatralne sprzedawać w tych dniach będą bilety na przedstawienia świąteczne w godz. od 9-tej do 12-tej w południe i od 3-ciej do 6-tej popoł., oprócz soboty, w którym to dniu kasy otwarte będą tylko rano od 9-tej do 12-tej w południe. Edyta de Lys, znakomita primadonna opery w Monte-Carlo i król. opery Covent Garden w Londynie, przybędzie za tydzień do Lwowa na kilka gościnnych występów na naszej scenie. — Pierwszy jej występ d. 9-go kwietnia w „Madame Butterfly“, a pisma zagraniczne głoszą, że

jest ona najlepszą tej partyi wykonawczynią, jakie dotychczas na wielkich scenach widziano. — Drugi występ Edyty de Lys d. 10-go kwietnia w operze „Faust“, w partyi Małgorzaty. Jako Mefisto wystąpi jedyny raz gościnnie Stanisław Tarnawski, bawiący przez święta we Lwowie.

Wydział krajowy. Dr. Tadeusz Pilat, członek Wydziału kraj. wyjechał na 6-tygodniowy urlop na południe. Na czas jego nieobecności marszałek krajowy powołał do urzedowania w Wydziale krajowym zastępcę Wydziału krajowego posła dr. Jana Hupkę, który obejmie naczelne kierownictwo agend, prowadzonych przez dra Pilata.

Z krajowego Towarzystwa opieki nad dziećmi. Przedstawienie popołudniowe w teatrze miejskim urządzone dnia 7 marca 1912 na rzecz krajowego Towarzystwa opieki nad dziećmi przyniosło dochodu 2093 K 20 h., który po st'ąceniu wydatków w kwocie 592 K 85 h, dało czystego dochodu 1500 K 35 h. Wydział Towarzystwa spełnia miły obowiązek wyrażając za powyższy wynik kasowy wdzięczność JW. panu dyrektorowi teatru Hellerowi, oraz P. T. artystom sceny i ofiarnej publiczności.

„Wieczór klasyczny“. Dnia 19 kwietnia urządza Koło Lit. Art. niezwykły wieczór, ściśle w stylu klasycznym utrzymany. Szczegóły na razie trzymane są w tajemnicy, ale dzisiaj już powiedzieć można, że się toczą gorączkowe przygotowania, robią nowe dekoracye pod kierownictwem artystów malarzy. Częścią artystyczną zajmuje się prof. Rejchan. Jedną z atrakcyi będą zapewne tańce stylowe, odtańczone przez grono pań w greckich kostyumach i pracujących nad temi produkcyami choreograficznemi pod przewodnictwem p. Koszutskiego. Prof. Niewiadomski został uproszony do objęcia kierownictwa nad częścią muzyczną; przez niego ułożone chóry klasyczne zostaną odtworzone przez uczenice szkoły p. Scarneo. W części deklamacyjnej przyrzekła swój współudział p. Dewiczowa, obiecując wypowiedzieć wiersz przy akompaniamencie muzyki. Wobec wielkiego zainteresowania tym wieczorem i licznych zamówień na bilety, należy je wcześniej zamówić u sekretarza Koła.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie, postanowiło wydać jako premium za rok ostatni dla właścicieli biletów rocznych tekę obejmującą pięć litografii barwnych. W tym celu Towarzystwo zaprasza polskich artystów malarzy do nadsyłania na wystawę projektów nadających się do tego wydawnictwa.

1. Tematem litografii ma być jakikolwiek architektoniczny lub rodzajowy motyw lwowski. 2. Wielkość litografii 25 na 35 cm. 3. Ilość kolorów dwa, najwyżej cztery. 4. Artysta, którego praca zostanie wybraną zobowiązuje się wykonać ją w litografii. 5. Wybrane prace zostaną własnością autorów, a za wykonanie ich w litografii przeznacza Towarzystwo 200 koron za każdą. 6. Termin nadsyłania projektów do dnia 10 maja godz. 12 w południe. 7. Nadesłane prace będą wystawione w lokalu Towarzystwa.

Koło sędziów. Na ostatniem dorocznem zebraniu Koła sędziów wybrano prezesem ponownie nadradcę Kauczyńskiego. W skład wydziału weszli pp. dr. Hahn, jako zastępca prezesa, T. Zajączkowski, jako sekretarz, dr. Warmski jako skarbnik, oraz jako członkowie: pp. Drozdowski, Batycki, Hoser, Hoszowski, Huth, Kowarzyk, Malinowski, Nikisz, Philipp, dr. Smolka, Szulisławski, Wierzchowski, Vogiel, Żegiestowski.

Na zebraniu tem poruszył dr. Warmski w referacie swym piekącą sprawę przeciążenia sędziów pracą. Jako ilustracyę tego smutnego stanu, zacytował referent kilka cyfr, mianowicie:

1) W tutejszym sądzie powiatowym sekcya I. (samo miasto Lwów) w 1901 roku było t. zw. bagatelek (procesa niżej 100 koron) oraz spraw, w których przedmiot sporu przewyższa wartość 100 koron a dosięga 1000 koron — 22.092, zaś w 1911 roku liczba ta wyniosła 38.040, zwiększyła się zatem o 15.945, w tymże zaś czasie liczba sędziów, przeprowadzających spory wzrosła zaledwie o 3 siły, bo wynosi 12 sędziów; — spraw egzekucyjnych było w 1901 roku 16.370, przydzielonych 6 sędziom, zaś w 1911 roku 25.744, a zatem o 9.414 więcej, sił zaś sędziowskich przybyło zaledwie dwie.

2) W tutejszym sądzie powiatowym sekcyi II., przeznaczonym dla powiatu lwowskiego, było w 1901 r. bagatelek i procesów 4.137, w 1911 roku 7.537, w roku 1901 egzekucyi 3.395, w roku 1911 4.614, spraw spadkowych 1.409, w roku 1911 3.556; sędziów zaś w roku 1901 było 5, a w 1911 zaledwie 7.

Zebranie uchwaliło szereg rezolucyi, uznających nagłą potrzebę pomnożenia sił sędziowskich i poleciło Wydziałowi Koła, by w porozumieniu ze Związkiem krajowym sędziów przedsięwziął jak najenergiczniejsze kroki celem usunięcia tych braków i by wydział Koła o tej rezolucyi zawiadomił we właściwej drodze Prezydyum Sądu krajowego wyższego we Lwowie i ministerstwo sprawiedliwości.

V. Zjazd prawników i ekonomistów, który się odbędzie we Lwowie między 26 a 28 maja, obejmie prócz tematów już ogłoszonych referat „Władza dyskrecyonalna sędziego karnego“ — na podstawie rozprawy p. Mogilnickiego z Warszawy. Pożądanem jest ze względu na zapowiadający się wielki udział w Zjeździe, by uczestnicy zgłaszali się jak najwcześniej celem ułatwienia komitetowi przygotowań i zabezpieczenia mieszkania.

Zgłoszenia przesyłać można na ręce dyr. dra Jordana (Lwów, Uniwersytet), albo pod adresem: Bank hipoteczny (rachunek V. Zjazdu prawników i ekonomistów, nr. 4932).

Stowarzyszenie ręk. „Gwiazda“ urządza w niedzielę dn. 31. marca br. Uroczysty Obchód dla uczczenia 118 rocznicy zwycięstwa na polach Racławickich. Program obchodu jest następujący: O godz. 5-tej po poł. zebranie pod pomnikiem Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim. Wieczorem o godz. 7-mej w sali Stow. „Gwiazdy“ uroczyste przedstawienie. Członkowie Kółka amat. odegrają sztukę historyczną w 5 obrazach przez A. Bełcikowskiego p. t.: „Przekupka Warszawska“. W antraktach odegra „Kapela Narodowa“ melodye narodowe. Ceny miejsc po 60, 40 i 30 hal. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Stow. ul. Franciszkańska 7.

Akad. Klub turystyczny urządza w dniach 5—9 kwietnia pięciodniową wycieczkę na Vihorlat (1074 m.), Połoninę Równą (1482 m.) i Ostrą Horę (1408 m.). Wycieczka ta zwiedzi najładniejszą częć Karpat środkowych, szczególnie piękną jest dolina Kamienicy (Vihorlat), oraz dolina Lutej (Poł. Równa). Wyjazd ze Lwowa w piątek dn. 5 kwietnia o godz. 3·40 rano, powrót we wtorek 9 kwietnia o godz. 11-tej wieczór. Koszta kolejowe 12 kor. Niecżłonkowie za udział opłacają 2 kor. (akademicy 1 kor.). Zgłoszenia do wtorku 2 kwietnia włącznie, pod adresem prowadzącego. Wycieczkę prowadzi kol. J. Szenk (Lwów—Politechnika).

Telefon między Wenecyą a Watykanem. Z Rzymu donoszą: Jak wiadomo, 25. kwietnia w dzień św. Marka ma się odbyć poświęcenie dzwonnicy na wieży św. Marka w Wenecyi. Papież będzie miał możność usłyszenia odgłosu dzwonów w Wenecyi, bo ministerstwo robót publicznych urządziło połączenie telefoniczne między Wenecyą a apartamentami Watykanu.

Nowy sposób leczenia podagry. Że są nim nasze poczciwe kartofle, które stanowią w niektórych porach roku prawie wyłączne pożywienie ubogich mas ludności Galicyi, o tem — nie śniło się chyba filozofom. Bo też temat zgoła nie filozoficzny. Jednak, jak donoszą z Kopenhagi, sławny hygienista duński dr. Hindhede, który od rządu swego otrzymał specyalną subwencyę na urządzenie prób, co do działania różnych środków żywności na stany chorobowe u człowieka, doszedł na podstawie tych właśnie doświadczeń do przekonania, że na podagrę i cierpienia nerek nie ma lepszego środka niż — kartofle. Na zwalczanie tych cierpień, których źródło leży w kwasie moczowym wydawała ludzkość w ostatnich dziesiątkach lat miliony i oprócz rozczarowań nie osiągnęła niczego. Obecnie leczenie mogłoby nastąpić łatwo i tanim kosztem. Oczywiście laboratoryjne rezultaty, do których doszedł dr. Hindhede, wymagają jeszcze praktycznego stwierdzenia; pamiętać jednak należy o tem, że uczony ten jest powagą na polu hygieny środków spożywczych i dyetetyki, i że badania jego co do wartości pożywnej mięsa n. p. przyczyniły się znacznie do tego, że dziś mięso uważane jest raczej za używek, niż za konieczne dla organizmu ludzkiego pożywienie.

Trujący kawior. Berliński prezydent policyi zwraca uwagę właścieli sklepów korzennych na okoliczność, że z Rosyi przedostaje się do handlu kawior, zaprawiony celem zakonserwowania formaldehydem i kwasem borowym. Kawior taki o smaku silnie słonym jest dla zdrowia bardzo szkodliwy, dlatego lepsi handlarze wystrzegają się go, a kupują tylko kawior „niesolony“. Właściwie każdy kawior musi być słony, gdyż ikra jesiotra tylko pod wpływem soli konserwuje się czas dłuższy. Lepsze gatunki jednak zawierają tej soli bardzo mało, np. 1 funt soli na pud (34 funtów) ikry i wówczas noszą markę „Malossol“, czyli mało soli. Przytem sól ta winna być wolną od wszelkich domieszek.

Najlepszy kawior pochodzi z jesiotra, zwanego bieługą; w nowszych czasach jednak wprowadzono do handlu kawior szwedzki i sybirski,

pochodzący z łososia i odznaczający się różowawem zabarwieniem.

Muzeum hygieny w Dreźnie. Z Drezna donoszą: Koszta budowy muzeum hygieny, która stanąć ma niebawem w stolicy Saksonii, obliczone są na 3,594.000 marek, przyczem gmina ofiaruje bezpłatnie 6000 m. kw. gruntu. Koszta utrzymania i administracyi wynosić będą 290.000, z czego 150.000 pokryć ma miasto. Dochody własne preliminowane są na 80.000 marek, resztę złoży państwo. Na pokrycie kosztów budowy ma być użyta 1-milionowa nadwyżka z dochodów wystawy hygieny, resztę zapłacić ma kasa państwa. Niektóre oddziały wystawy hygieny, jak etnograficzna i historyczna, oraz dział „Człowiek", znajdą pomieszczenie w muzeum.

Zamach morderczy i samobójczy w Wiedniu. Onegdaj motorowy tramwajowy Rudolf Kainz postrzelił jednego motorowego i jednego konduktora, poczem sam się zastrzelił. Motywy zajścia dotąd niewyjaśnione. Wiadomo tylko, że K. żył w niezgodzie z kolegami.

Wesoła herbatka. Akademickie Koło art.-dramatyczne i technickie kółko tamburzystów „Trubadur" urządza w sali Czytelni akademickiej ul. Senatorska I. 1, w niedzielę dnia 31. marca b. r. o godz. 5 po południu „Wesołą herbatkę", urozmaiconą produkcyami scenki lit.-art. Koła i „Trubaduru". Wstęp 1 kor., dla uczącej się młodzieży 50 hal. Bufet we własnym zarządzie. Strój zwykły.

Tragedya wdowca. Z Pragi donoszą: Aptekarz Chaura, wdowiec, strzelił z rewolweru do swej 16 letniej córki i zranił ją ciężko, a następnie sam sobie odebrał życie. Dziewczyna zmarła w szpitalu, dokąd ją przewieziono. Przyczyną strasznego czynu miały być niesnaski w rodzinie.

Przejechania. Wóz tramwajowy potrącił wczoraj w ul. Zielonej Maryę Bednarską, rozwozicielkę mleka, zadając jej na szczęście lekkie tylko uszkodzenia.

W ul. Krakowskiej najechał woźnica Józef Fliegelman na 13 letniego Michała Kliniaka. Mimo, że koła przeszły chłopakowi przez nogi — nic mu się nie stało.

W ul. Kazimierzowskiej dostała się pod koła wozu Jana Iwanickiego niejaka Mina Weissowa, dla której skończył się wypadek również szczęśliwie, bo tylko na potłuczeniu.

Pod koła szybko pędzącego wozu, dostał się wczoraj w ul. Wałowej Józef Białoga[illegible] i doznał oprócz licznych ran na całem ciele, złamania palca u ręki. Nieszczęśliwego ch[illegible]op[illegible] pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło do domu.

Zmarli 29 marca br. Wachtel A. blacharz 60, Gärtner Sabina córka zarobnika 2, Pöller Regina wdowa po lekarzu 65, Nowakowski Wł. 1, Nowakowska M. żona kucharza 33, Czornyj P. 19, Dembicki M. 6 tyg., Wiszen L. 58, br. Gostkowski Gozdawa Roman em. prof. Politechniki 75, Prym E. 10 m., Kobylak M. 2 m.

Odpowiedzi z zagadnień kosmetyki.

Neli — Rohatyn. Na piegi i wybielenie szyi proszę użyć kremu Precioza z pełnem zaufaniem. Precioza nie sprawia żadnych zaognień skóry, działa łagodnie i nadzwyczaj szybko, tak, że jedna doza wystarcza. Krem ten stosować na noc, smarując cienką warstewką, rano obmyć twarz wodą letnią Otrąbkami abaridowemi bez mydła. — Bladość należy przedewszystkiem leczyć. Jeżeli Pani zmuszona jest używać różu, to najlepszym jest róż płynny, zwany Roseine, mający tę nieocenioną zaletę, że nie jest widoczny i nie zmywa się łatwo. Do warg również użytym być może. Róż powinien być nakładany watą na ledwie zwilżoną cerę wodą letnią i następnie leciutko przypudrowany znakomitym pudrem Abarid w kolorze zastosowanym do cery. Cienkie i kruche paznokcie wzmocni, jak również usunie zadry płyn Onglophile. Po wymyciu i wytarciu rąk, zwilża się paznokcie płynem za pomocą waty, zaś od spodu namaszcza się łopatką, którą również odgarnia się narastającą skórkę. Połysku płyn ten nie daje. W tym celu zastosować najlepiej Poudre Email.

C. T. — Grybów. Racyonalnym środkiem do odkażania ust jest eliksir Anidol. Pastylki perfumowane Vera violetta mają zastosowanie tylko przy niemiłej woni, którą tuszują, pochodzącą z nieprawidłowego funkcyonowania żołądka. Najważniejszą czynnością przy racyonalnem konserwowaniu zębów i dziąseł jest płukanie ust po każdem jedzeniu ciepłą wodą z kilkoma kroplami eliksiru Anidol. Na wybielenie zębów polecamy najnowszy środek proszek Albol, nie ścierający emalii, lecz rozpuszczający tworzący się na zębach osad. Wzmocni i zjędrni muskuły płyn Bain balsamique, stosowany do kąpieli. Na zgęstnienie brwi wpływa dodatnio pomada żółwiowa Tortulea.

E. S. F. Środki zapytywane nie są nam znane co do składników, jak i skuteczności. Twarz należy myć w wodzie ciepłej, przegotowanej, mydłem przetłuszczonem ogórkowem, nacierać na noc leciutko angielskim kremem dra Orgley'a. Wągry zaś leczyć płynem „Wągryną" wyrobu Centralnego Laboratoryum chemicznego w Warszawie, stosując się do przepisu. Nadto nie należy używać żadnych szkodliwych pudrów. Liszaje mogą być najróżnorodniejsze i w tym wypadku, o ile nie pomoże smarowanie kremem Patti, lub wazeliną oczyszczoną — to należy poradzić się u lekarza.

„Irenka". Nigdy nie należy zastosowywać środków dla siebie z poleceń dla osób innych, ponieważ nie każda cera jest jednaka i wymaga tej samej kuracyi. Na niewidzianego trudno radzić, tembardziej, że nie podała Pani, jaką jest cera. Opierzchnięcia dają do myślenia, że cera jest sucha, w takim razie do mycia powinna Pani stosować mydła przetłuszczone, lanolinowe.

J. G. — Przemyśl. Włosów obecnie myć nie należy, lecz czyścić na sucho specyalnym do tego pudrem Florentine. Skórę głowy i włosy nakrapiać Tetralem-Tissota, a niewątpliwie wypadanie się zmniejszy. Dla wygładzenia i zakonserwowania cery radzimy stale używać krem Abaridowy, prawdziwie skuteczny.

Wszystkie podane środki kosmetyczne trzymają na składzie i wysyłają za zaliczeniem pocztowem: we Lwowie firma E. PAWŁOWSKI, ul. Akademicka 12 (obok Izby handlowej), w Warszawie, Perfection Szpitalna 10. 2029.

Z sali sądowej.

Za usiłowane przekupienie profesorów.

Przed zwykłym Trybunałem, któremu przewodniczył radca Mromliński, stanęli wczoraj Eugenia i Mojżesz Pelznerowie, Sabina Bilewiczowa i Regina Nass, wszyscy oskarżeni o usiłowane przekupienie profesorów gimnazyum IV, pp. Walkowicza, Huberta i Podlachy, aby synom oskarżonych przy klasyfikacyi nie dawali złych not. (§ 105 u. k.). Mianowicie Eugenia Pelznerowa prosząc prof. Walkowicza, aby jeszcze raz syna jej z języka greckiego pytał, wsunęła mu zręcznie do kieszeni 40 kor. w banknotach. Pieniądze prof. Walkowicz złożył natychmiast u dyrektora Dropiowskiego.

Mojżesz Pelzner przed dyrektorem Dropiowskim przyznał się, że to on dał te pieniądze żonie i zlecił jej, by je wręczyła profesorowi Walkowiczowi. Prosił również, by sprawę zatuszowano. Przy rozprawie bronią się Pelznerowie tem, że pieniądze te złożyli na bursę. Trzecia oskarżona, p. Sabina Bilewiczowa, żona magazyniera cukrowni przeworskiej, podczas rozmowy z matką prof. Huberta o postępach swego syna, wręczyła jej 50 kor., prosząc, by się wstawiła za nim do prof. Huberta. Gdy pani Hubertowa odmówiła przyjęcia tych pieniędzy, oskarżona wsunęła je pod album i wyszła. Profesor Hubert naturalnie pieniądze zaraz zwrócił, oraz doniósł o wszystkiem swej władzy przełożonej. P. Regina Nass, ostatnia z oskarżonych, chcąc uratować synalka od dwójki, ofiarowała znów żonie profesora Podlachy kwotę 30 koron, obiecując, że „później da więcej", a gdy profesorowa nie chciała nic przyjąć, powiedziała, że kupi dla jej dziecka los.

Oskarżał prokurator Franke, bronili: dr. Grek, dr. Thumin, dr. Bromberg i dr. Tenner. Po przesłuchaniu świadków: profesorów, p. Hubertowej i Podlachowej, oraz dyrektora Dropiowskiego, Trybunał zasądził Bilewiczową i Pilznerową na 3 tygodnie więzienia, zaostrzonego postem, Nassową i Pilznera uwolnił od winy i kary.

Obrońcy wnieśli zażalenie nieważności.

SPORTOWA.

Wystawa sportowa w Bolonii. Krakowska Izba handlowa ostrzega interesentów przed wzięciem udziału w tej wystawie, która odbyć się ma w sierpniu i wrześniu b. r. za staraniem „Accademii de Pedale Volante".

Igrzyska olimpijskie w Sztokholmie 1912. Na liczne zapytania komunikujemy, że cena wstępu do stadionu wynosi 200, 100, 75 i 50 koron (szwedzkich). Koszt samej wycieczki (15 dni) według oferty firmy Cook i Syn wyniesie około 450 kor. Zgłaszać się wprost do austryackiego olimpijskiego komitetu, (Wiedeń I. Graben 12).

Akademię szermierczą urządza oddział szermierczy Sokoła w niedzielę 31. b. m., by złożyć nowy dowód swej żywotności i pracy. Oddział szermierzy jest obecnie — obok klubu szer-

mierzy — właściwie jedyną organizacyę sportową u nas, uprawiającą poważnie szermierkę, bezsprzecznie jeden z najpiękniejszych i najzdrowszych sportów. Ostatnimi czasy wzmógł się w niej ruch jeszcze bardziej, dzięki wstąpieniu do oddziału kilku „starych szermierzy“, znanych we Lwowie jeszcze z dawnych turniejów. W niedzielę więc ujrzymy szermierzy oddziału „przy robocie“. Lecz będzie to nie tylko popis — z pewnością godny widzenia, będzie także — miejmy nadzieję — zachęta dla naszej młodzieży, by nie zaniedbywała tego rycerskiego sportu, jak się to obecnie niestety dzieje. Kierując się tą myślą, postanowił oddział urządzać odtąd częściej publiczne akademie szermiercze, jak to bywa u obcych, jak i u nas dawniej także bywało. Akademia niedzielna odbędzie się w małej sali Sokoła (ul. Sokoła l. 7, parter). Początek o godz. pół do 8-ej wieczorem. Wstęp dla członków oddziału wolny, dla niečzłonków 50 gr., dla młodzieży szkolnej 30 gr.

KRONIKA KRAJOWA.

Sambor.

Gorzej niż na „Saksach“. Za pośrednictwem Polskiego Towarzystwa emigracyjnego w Krakowie zgodziło się 44 komorników z Królestwa Polskiego z powiatu miechowskiego do robót polnych w Podhorcach koło Stryja. W umowie zawarunkowano im odpowiednie pożywienie i mieszkanie do końca jesieni. Robotnicy przyjechali do Podhorzec i rozpoczęli pracę. Jako pożywienie jednak dawano im miasto chleba mąkę ze zrośniętego zboża, a krupy hreczane były zmieszane z łuskami, cząstkami ziemi i kamyczkami. Zamiast wymówionych łóżek i koców, rzucono im garście lichej słomy.

Gdy prośby u personalu służbowego nie odnosiły żadnego skutku, udali się zrozpaczeni robotnicy po 4 dniach gromadnie do właściciela p. Brunickiego, który jednak na ich uzasadnione prośby o dotrzymanie kontraktu i o świadczenie tego, co im się prawnie należało, miał tylko krótką lecz dosadną odpowiedź: „To idźcie do dyabła!“

Poszli zatem wybierając tułaczkę raczej, niż śmierć powolną w Podhorcach. Objuczeni tobołkami, ale bez żadnych zasobów pieniężnych, przedzierali się w stronę Krakowa, by tam u swego biura szukać obrony i pracy. Nie znając jednak kraju błądzili o głodzie i chłodzie i często walczyli z brakiem noclegów.

Tak zawędrowali do Sambora, gdzie pomęczonych śmiertelnie spotkał przypadkiem p. Biliński, prokurator, i zajął się nimi szczerze, zapewniając im pomieszczenie w budynku gminnym i pożywienie. Wspólnie z wiceburmistrzem p. Horwathem odniósł się też telegraficznie z przedstawieniem sprawy do polskiego Towarz. emigracyjnego w Krakowie, które też bezzwłocznie nadesłało pieniądze na podróż robotników do Krakowa i zapewniło im pracę w Czechach.

Tylko przypadkowi zawdzięczają chłopi miechowscy, że skończyła się wreszcie ich tułaczka i że znaleźli upragniony zarobek. Wypadek jednak powyższy jest objawem nader smutnym. Społeczeństwo nasze winno otoczyć opieką emigrantów i bronić ich przed wyzyskiem — a piętnować tych, którzy z krzywdy chłopa chcą ciągnąć korzyści dla siebie.

Rymanów.

Ograbienie poczty. Pocztą, odchodzącą z tutejszej stacyi kolejowej do Brzozowa o godz. 11 w nocy, pojechali w nocy ze środy na czwartek dwaj młodzi ludzie podający się za nauczycieli. Jeden z nich miał wysiąść w Bziance, drugi zaś w Trześniowie. Po drodze spoiwszy pocztyliona skrępowali go sznurami, poczem rozbili skrzynkę pocztową, zabrali z niej przeszło 12 tysięcy koron i zbiegli.

Gdy wytrzeźwionemu wreszcie pocztylionowi udało się rozluźnić nieco sznurów na nogach i uwolnić się przy pomocy ludzi, wszelki ślad za rabusiami już zaginął.

Budowa szkół stała się nareszcie dzięki energii inspektora szkolnego, p. Kaczorowskiego faktem dokonanym. Rada szkolna krajowa przyznała gminie naszej na ten cel 35 tys. kor., a ponieważ strony konkurencyjne należytości swoje od dawna już złożyły, przeto w najbliższych dniach mają przystąpić do budowy.

Napad. Do karczmy w Sieniawie pod Rymanowem przybył onegdaj wieczorem wędrowiec, dążący do sąsiedniej Odrzechowy. W karczmie między innymi był także cygan, Wicko Siwak, który w mig poznał, że obcy ma przy sobie pieniądze. Gdy więc ten udał się w dalszą drogę, podążył za nim cygan, ograbił go i wrócił do karczmy. To jego zachowanie się wzbudziło w karczmarzu podejrzenie, zostawiwszy więc obecnych udał się na zwiady i za wsią znalazł przybysza, leżącego bez przytomności. Ocucony zeznał, że cygan dopędził go, zaknebłował mu usta i ograbił. Siwak zaprzeczył zrazu, ale przyciśnięty do muru oświadczył, że z zabranych 15 koron oddaje dobrowolnie 12, byleby mu żadnego „wstydu“ nie uczyniono.

Wójt nie zgodził się jednak na to, cygana związano i odstawiono do tutejszego sądu.

Złoczów.

Niemiecki „Tegernsee-Theater“ i u nas dawał dwa przedstawienia, wszelako rzec to trzeba na chwałę naszej publiczności — sala „Sokoła“(!) świeciła oba razy pustkami, dając w ten sposób chlubne świadectwo kulturze i narodowemu uświadomieniu naszej Polonii, a Niemcom naukę, że bezkarnie lekceważyć nas nie wolno.

Raut profesorski na dochód ubogiej młodzieży gimnazyalnej, przygotowuje na kwiecień tutejsze Koło Tow. N. Sz. W. Zarówno cel szlachetny, jakoteż doborowy program wieczoru, obejmujący — prócz tańców — w części artystycznej między innemi „Żywy dziennik“, redagowany przez dr. J. Kretza — winien publiczności naszej starczyć za reklamę.

Rządowy projekt pragmatyki służbowej stanowił onegdaj przedmiot żywej i gruntownej debaty Tow. N. Sz. W. Kwestya suplenta wysunęła się oczywiście na czoło. Ponieważ nowa pragmatyka służbowa nie polepsza bytu suplentów a nawet odbiera im te prawa, które dotychczas posiadali, uchwaliło Koło daleko idące zmiany poszczególnych punktów projektu.

NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

Rozszerzenie Floryanki.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie dokonała wczoraj ostatnich zarządzeń w sprawie utworzenia nowego działu ubezpieczeń. Z dniem 1. kwietnia b. r. wprowadza instytucya dział ubezpieczeń od kradzieży, uzupełniając nim dotychczasowe działy: ubezpieczeń od ognia, gradu i na życie.

Ubezpieczenie od kradzieży należy do młodszych gałęzi ubezpieczeń, dopiero bowiem w ostatnich dziesiątkach lat znaczniejsze znalazło rozpowszechnienie. W naszym kraju uprawiały tę gałąź ubezpieczenia dotychczas Towarzystwa akcyjne austryackie; obecnie podejmuje te ubezpieczenia Towarzystwo krajowe, oparte na wzajemności, a po raz pierwszy Towarzystwo polskie, żadna bowiem z polskich instytucyi asekuracyjnych dotąd ubezpieczeń od kradzieży nie wprowadziła.

Ubezpieczenie od kradzieży, niewłaściwie

zwane powszechnie ubezpieczeniem od włamania, polega na wynagrodzeniu szkody, wynikłej z zaginięcia lub uszkodzenia, spowodowanego przez dokonaną lub usiłowaną kradzież rzeczy, pozostających pod zamknięciem, przyczem kwalifikacyę stanowi nie tylko włamanie się do zamkniętego miejsca, w którem ubezpieczone przedmioty się znajdują, lecz także zakradnięcie się lub wejście w sposób, ku temu w zwykłym porządku rzeczy nieprzeznaczony, albo wreszcie użycie dla otwarcia lokalów lub schowków podrobionych kluczy.

Warunki ubezpieczeń Towarzystwa krakowskiego, obejmujące także specyalne postanowienia dla ubezpieczeń bankowych, wzorowane są na warunkach pierwszorzędnych zakładów ubezpieczeń w monarchii i za granicą, a dając ubezpieczonym wszelkie możliwe korzyści, uwzględniają nawet przepisy projektu ustawy o kontrakcie ubezpieczenia, wniesionego jako przedłożenie rządowe do Izby deputowanych w brzmieniu, uchwalonem już poprzednio przez Izbę panów Rady państwa.

Taryfy ubezpieczenia od kradzieży w krakowskiem Towarzystwie są tak skonstruowane, iż mimo wpłaty na fundusz rezerwowy, nie są wyższe od taryf innych towarzystw, w kraju naszym operujących; po uskutecznieniu zaś wpłaty na wymieniony fundusz, będą od tych taryf niższe. Przy ubezpieczeniach wieloletnich przyznawane są zwykłe opusty, dochodzące do 12 i pół prc. normalnej premii.

W połączeniu z ubezpieczeniem bankowem ubezpiecza Towarzystwo krakowskie, za osobną dopłatą, przedmioty, objęte ubezpieczeniem od kradzieży, także od szkód wskutek rabunku, dokonanego bądź w bankowych lokalach, bądź przez obrabowanie posłańców kasowych.

Wprowadzeniem nowego działu ubezpieczeń rozpoczyna Towarzystwo krakowskie drugie pięćdziesięciolecie swej pożytecznej działalności, dając mieszkańcom kraju naszego możność ubezpieczania się we własnej, krajowej, na zasadzie wzajemności opartej instytucyi, której półwiekowa działalność w innych gałęziach ubezpieczeń pozwala rokować i w tym nowym dziale znaczne w przyszłości dla ubezpieczonych korzyści.

Z MUZYKI.

II. Liryka Szymanowskiego szła temi samemi drogami. Pierwsze pieśni mało co odbiegają od zwykłych, utartych form i sposobu traktowania tekstu. Ale już w opusie 7 pisanym pod wpływem pieśni Straussa mamy głębię wyrazu niezwykłą, dążenie do stworzenia sobie stylu własnego i w pieśni. Ale talent Szymanowskiego idzie przedewszystkiem w kierunku instrumentalnym i to prowadzi go na pewne manowce w pieśni, manowce widoczne w op. 11 i w pieśniach perskich. Traktowanie głosu jako czegoś podrzędniejszego niż towarzyszący mu akompaniament pełen polifonicznych piękności zemściło się... pieśni te nie przyjęły się. Odczuł to sam twórca, natura jego polska zbuntowała się sama przeciw takiemu traktowaniu najpiękniejszego a u nas najbardziej rozpowszechnionego instrumentu. Stąd zwrot, który widzimy w pieśniach tzw. barwnych op. 22. Głos uzyskuje odpowiednie, właściwe sobie stanowisko co najmniej równorzędne z akompaniamentem i powstają takie piękne pieśni jak „Przeznaczenie“ lub „Pieśń dziewczyny u okienka“.

Wchodzenie w treść samą takiego dzieła jak sonata fortepianowa A którą grał Rubinstein i ocena jej wartości jest po jednorazowem słyszeniu niezmiernie trudne jeśli nie zupełnie niemożliwe. Dzieło wymagające po prostu studyum, choćby oddane jak najplastyczniej nie może się utrwalić odrazu w umyśle choćby ćwiczonym już do tego rodzaju percepcyi. Mogę więc mówić tylko o wrażeniu a to było wielkie, nie słabnące lecz owszem wzmagające się ku końcowi, uwieńczonemu wspaniałą fugą, taką, jaką tylko polifonik z Bożej łaski napisać potrafi.

Drobniejsze utwory fortepianowe dały nam pierwociny talentu, preludya op. 1 pełne Chopina, oryginalnie pojętego i przyswojonego tudzież jeden z nowszych utworów nagrodzone na konkursie gazety muzycznej berlińskiej preludyum i fugę cis-moll, utwór doskonały tak w koncepcyi jak i przeprowadzeniu, godny stanąć obok najlepszych tego rodzaju rzeczy Regera.

Wszystko to grane tak, jak to Rubinstein potrafi. Znakomity ten młody pianista przejął się twórczością Szymanowskiego jak nikt inny, przyswoił sobie jego dzieła wprost niesłychanie i panuje niepodzielnie nad niemi przy swoim instrumencie. Wprost zdaje się, że utwory te zrosły się z Rubinsteinem — po prostu, że on gra swoje rzeczy lub tworzy podczas grania. Nie mógł Szymanowski znaleźć lepszego interpretatora a to samo już jest wielkiem szczęściem dla twórcy.

Wykonawczynią pieśni była siostra kompozytora znana z estrady i sceny śpiewaczka pani Szymanowska-Bartoszewiczowa. Nie do wszystkich pieśni nadawał się jej wysoki, w koloraturze ćwiczony sopran — gdzieniegdzie chciałoby się było mieć potężny mezzosopran Tilly Koenen lub alt Cahiier albo siłę wyrazu Alicyi Barbi lub Julii Culp. Ale miłość, z jaką śpiewaczka podjęła i przeprowadzała swe niełatwe (z powodu trudności pieśni) zadanie — uwielbienie i zrozumienie dla talentu brata podbijały wszystkich a pieśniom jednały sukces, który objawiał się w rzęsistych oklaskach, zmuszających śpiewaczkę do powtórzeń („piosnka dziewczyny przy oknie“) lub dodatków („kołysanka Dzieciątka Jezus“).

Przepełniona sala gal. Towarzystwa muzycznego miała wygląd i nastrój uroczysty. Większa część obecnych nie zrozumiała zapewne wielkości muzyki Szymanowskiego ale odczuwała ją instyktownie. Nie brakło i niezadowolonych i wprost przeciwników, ale to jest właśnie cechą prawdziwej, wielkiej sztuki, że bez walki i oporu obyć się i ustalić nie może. To co dziś wydaje nam się trudnem i zawiłem, przyszłe pokolenia nazwą za łatwem, przestarzałem, bo przecież wszystko na świecie musi iść naprzód, z postępem, a do słupów granicznych tej drogi postępu w muzyce całego świata należeć będzie i ten, któregośmy w poniedziałek oklaskiwali... Karol Szymanowski.

E. WALTER.

Ekonomista.

Ankieta w sprawie kartelu naftowego.

II.

W dalszym ciągu obrad przemawiał dr. Stransky w sprawie powstania i celu kartelu rafinerów, i przedstawił walkę z Standard Oil Company, połączoną z wielkiemi stratami dla fabryk krajowych. Amerykanie założyli w kraju rafinerye, co wywołało umowę z Vacuum Oil Company, na mocy której produkcya na wewnątrz kraju miała zapewnione przynajmniej jakie takie zyski. Kiedy w r. 1907 kartel został rozwiązany, rozpoczęła się walka „Vacuum Oil Company“ przeciw krajowym rafineryom. Równocześnie nastąpiło w Galicyi ogromne zwiększenie się produkcyi, co skłoniło rafinerów do rozszerzenia przedsiębiorstw. Z powodu wielkich inwestycyi, jakoteż niejednostajności w produkcyi ropy, dalej z powodu zniżki cen wywołanej walką z „Standard Oil Company“ pracowały fabryki z wielkiemi stratami. Bezpośrednio po r. 1907 straty były jeszcze ograniczone, później jednak nastąpił krytyczny zwrot, a to z powodu zwyżki cen ropy, zwiększenia kosztów dowozu ropy oraz z tej przyczyny, że fabryki nie mogły wyzyskać swej całkowitej wydatności pracy. Wskutek tego straty rafinerów coraz to bardziej rosły. To było pobudką do zrzeszenia się. Mimo skartelowania położenie rafinerów jest bardzo trudne. Fabryki osiągnęły pewną zdolność produkcyi, poczyniły olbrzymie inwestycye, lecz brak jest ropy. Praca jest połączona z wielkiemi kosztami, amortyzacya staje się niemożliwą, nie mówiąc już o jakichś zyskach z rafineryi. Ustanowiona cena jest nieodpowiednią.

Przystąpiono następnie do obrad nad drugiem pytaniem kwestyonaryusza, t. zn. nad polityką zbytu i cen, przyczem szef sekcyi dr. Brosche zwrócił uwagę na materyały przygotowane przez ministerstwo handlu.

W imieniu rafinerów zabrał głos radca komercyalny Fanto i przedstawił obszernie dotyczącą kwestyę. Kontyngent jest rozdzielony na około 3,200.000 cetnarów metrycznych na wewnątrz kraju i 3,000.000 cetn. metr. na eksport. Lecz rafinerye położone na północy, musiały się zadowolić udziałem 30—40%, niektóre nawet 16—20% kontyngentu na wewnątrz kraju. Kartel musiał być założonym, ponieważ rafinerye bardzo się rozszerzyły celem przerobienia zwiększonej produkcyi ropy i ponieważ powstały nowe rafinerye.

Fabryki te mogłyby obecnie przetworzyć przeszło 20 mil. cetn. metr. ropy, podczas gdy konsumcya wewnętrzna odpowiada wytwórczości tylko 8 mil. cetn. metr. Wobec tego musiano ograniczyć ilość produkcyi w rafineryach za pomocą kartelu. Ceny zostały podwyższone z 25—35 kor. loco Oderberg, ponieważ poprzednie tanie ilości ropy zostały w zupełności przetworzone i wyczerpane. zaś koszta przewozu ropy i rafinady dość znacznie się zwiększyły, zaś węgiel, płaca robotników i materyały bardzo podrożały. Polityka cen kartelu jest zdaniem mowcy bardzo skromna i nie sądzi, że istnieje drugi kartel, któryby pracował z tak małym zyskiem przy tak wielkiem ryzyku, jakiego wymaga przemysł naftowy. Mowca przytoczył kalkulacyę dla przetworzenia 100 kg. ropy. 100 kg. ropy kosztuje dziś 4 kor. 40 h., przewóz z Borysławia do Oderbergu 2 kor. 31 h., koszta rafinady wynoszą 4 kor. 50 h. Tymi kosztami objęte są wszystkie płace robotników fabryki, asekuracya, najem cystern, dalej odsetki pasywów i koszta sprzedaży. Jest wprawdzie rzeczą możliwą, by przerobić 100 kg. ropy poniżej 4 k. 50 h., nawet za 3 kor. 50 h., wtedy jednak jest wykluczonem, by towar był pierwszorzędny. Na amortyzacyę przypada 75 h. przy 100 kg. ropy. Liczba ta przyjęta jest możliwie najniżej. Całkowite koszta przetworzenia 100 kg. ropy wynoszą zatem 11 kor. 96 h. Te koszta zostają pokryte dochodem ze sprzedaży produktów rafineryi.

Z różnych obliczeń, zawartych w materyałach ministerstwa handlu, wynika, że rafinerzy zyskują z przetworzenia 100 kg. ropy przy cenie 35 kor. za 100 kg. nafty 16, względnie $22^1/_1$ względnie 41 h. Należy jednak zauważyć, że w roku ubiegłym nie osiągnięto takich cen za produkty uboczne, jakie zostały uwzględnione w tych obliczeniach, lecz do tej wysokości doszły dopiero przed kilku miesiącami. Z tych liczb jasno wynika, że rafinerye, które z 35 kor. loco Oderberg musiały płacić 4 kor. przy 100 kg. premii eksportowej a 65 h. przy 100 kg. kosztów kartelowych, mogły to czynić jedynie dlatego, że prawie wszystkie rafinerye zakupiły w roku ubiegłym naprzód ropę po 3 kor. za 100 kg., tak, że zamknięcie kampanii nastąpi przeważnie bez strat, ale też bez poważniejszych zysków. To jest więc powodem, dlaczego klejony z trudem przez 4 lata kartel został z dniem 30. kwietnia 1912 wypowiedziany.

Mowca obliczył też dla poszczególnych rafineryi oprocentowanie kapitału akcyjnego. Polityka cen kartelu dąży przedewszystkiem do tego, by uniknąć strat rafineryi i osiągnąć zwiększenie zbytu przez możliwie niskie ceny. Przy tej sposobności powtórzył mowca prośbę, wielokrotnie podniesioną przez austryackie rafinerye, by ministerstwo skarbu przyznało dla dowozu nafty dla celów motorycznych uwolnienie od podatku. W kwestyi sprzedaży ropy zagranicę stwierdził, że ceny są niskie dla konkurencyi z potężną „Standard Oil Company“, interes ten da się utrzymać jednak tylko wtedy, gdy rafinerye przy obecnych cenach ropy dostaną odpowiedni zasiłek z kartelowego funduszu eksportowego.

Po przemówieniu p. Fanty wywiązała się żywa dyskusya co do zysków rafineryi, które na podstawie dat, udzielonych podczas ankiety naftowej w r. 1910, wykazują znacznie większą cyfrę zysku netto, aniżeli podaje p. Fanto. W odpowiedzi podniósł p. Fanto, że cena ropy jest obecnie o wiele wyższa i że rafinerye wprawdzie nie pracują teraz ze stratą, jednak zysk jest minimalny. Wydatki zaś c. k. rafineryi nafty są dlatego mniejsze, ponieważ zużywa się mniej materyału opałowego, a ponadto odpadają koszta utrzymania fabryki, jak też wydatki komercyalne. Gdyby państwowa rafinerya nafty pracowała tak, jak prywatne rafinerye, byłaby ropa o wiele droższa.

Wywody powyższe potwierdził w zupełności radca minist. Kroupa, gdyż zdaniem mowcy zaprzeczyć się nie da, że koszta c. k. odbenzyniarni są znacznie mniejsze od kosztów zupełnej rafineryi.

W sprawie tej zabrał jeszcze głos dr. Stransky, wykazując, że małe rafinerye znajdują się w jeszcze gorszem położeniu, aniżeli większe, gdyż nie mogą one z wyznaczonego im kontyngentu korzystać. Porównanie kalkulacyi prywatnych rafineryi z kalkulacyą rafineryi państwowej nie da się już z tego powodu przeprowadzić, ponieważ podstawa, cena ropy, jest różna.

W ciągu dalszym twierdził p. Fanto, że gdyby rządowa rafinerya nie miała w rękach ropy po tak nizkich cenach, podrożałaby ropa rafinowana na 100 kg. o 11 k. 75 h. Różnica w kosztach między państwową rafineryą a rafineryami prywatnemi jest tak znaczna, że wynosi 3 k. 87 h.

Szereg następnych mowców, którzy w sprawie tej głos zabierali, uznało porównanie rafineryi prywatnych z rafineryą państwową za niemożliwe. W chwili, gdy ropa podrożeje, nie będzie się rentować interes materyału opałowego państwowej rafineryi. Austryackie rafinerye wyprodukowały 6000 do 7000 tysięcy wagonów parafiny i około 15.000 do 20.000 wagonów oleju smarowego, co razem przedstawia wartość mniej więcej 80 milionów koron. Połowę z tego przeznacza się na wywóz. Gdyby więc całą ropę przerabiano na materyał opałowy, odpadłby nietylko eksport, ale musianoby ponadto olej smarowy i parafinę sprowadzać z zagranicy, co odbiłoby się w poważnym stopniu na bilansie handlowym. Ażeby państwowa rafinerya rzuciła kiedyś na targ olej smarowy i parafinę po niższych cenach, trzebaby jeszcze dość długo czekać. Okoliczność, że ropa surowa państwowej rafineryi jest tańsza, pozwala jej naftę kalkulować taniej.

P. Schreyer starał się usprawiedliwić cenę 35 koron, którą uważa nawet za niewystarczającą ze względu na fakt, że fabryki mogą obecnie wyzyskać tylko 40—50% swej zdolności wytwórczej. Na zapytanie radcy dworu dra Schüllera, jaki jest stosunek kosztów rafineryi będącej w pełnym ruchu, wobec kosztów rafineryi o zredukowanej produkcyi, odpowiedział p. Fanto, że płace robotników się nie obniżają, zmniejsza się jedynie nieznacznie zapotrzebowanie węgla i kwasu. Następnie zabrał głos dr. Stransky i podkreślając różnicę między kosztami stałymi i zmiennymi, podniósł, że koszta zmienne są proporcyonalne do ilości przetworzonych towarów, lecz koszta stałe pozostają niezmienione, są więc przy zmniejszonej produkcyi stosunkowo większe. W odpowiedzi na pytanie członka komisyi dra Karpelesa odnośnie do zdolności produkcyi austryackich rafineryi, odpowiada ekspert, że wynosi ona 200.000 cystern, podczas gdy dziś pozostaje dla tych rafineryi tylko 80.000—90.000 cystern, czyli około 50% maksymalnej produkcyi. Wobec ponownej prośby dra Schüllera o konkretne dane w kwestyi kosztów przy ruchu całkowitym i zredukowanym, oświadczyli panowie z zarządu kartelu gotowość przedłożenia dat cyfrowych na drugi dzień. W dalszym ciągu zwrócił p. Schreyer uwagę na to, że nie uwzględniono dostatecznie amortyzacyi, którą trzeba przyjąć co najmniej na 10%.

Bardzo żywą dyskusyę wywołała kwestya cen parafiny.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Plenarne posiedzenie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie odbyło się przedwczoraj pod przewodnictwam prezydenta Dattnera i w obecności delegata Federowicza.

Na początku posiedzenia zawiadomił prezydent Dattner, że ministerstwo handlu zatwierdziło wybór prezydyum Izby na rok bieżący. — Następnie wskazał prezydent, że Izba krakowska łącznie z lwowską, poczyniła w ministerstwie handlu starania o budowę nowej linii telefonicznej między Lwowem a Krakowem. Izba interweniowała także przeciw 6-krotnemu podwyższeniu opłaty abonamentowej za stacye ubocne. Protest ten odniósł o tyle skutek, że ministerstwo handlu co)nęło na razie swe zarządzenie.

Prezydyum przedłożyło dalej ministerstwu handlu opinię w sprawie nowego projektu ustawy, regulującej pracę domową przy wyrobie obuwia, odzieży i bielizny. Jakkolwiek projekt ten wykazuje pewne ulepszenia w porównaniu z pierwszem przedłożeniem rządu, nie są przepisy jego dostosowane do naszych stosunków. Stanowią one poważne niebezpieczeństwo dla produkcyi domowej, nie zapewniając pracownikom domowym zamierzonej ochrony. Izba wyraziła następnie na wezwanie namiestnictwa opinię o projekcie ustawy, mającej uregulować stosunki prze-

mysłu techników-dentystów i wniosła do ministerstwa kolejowego zażalenie przeciw zbyt krótkiemu wyznaczaniu terminów ofertowych na dostawy dla Galicyi.

Prezydent zawiadomił następnie, że zgodnie z uchwałą, powziętą na ostatniej sesyi plenarnej w sprawie utworzenia akademii górniczej w Krakowie, wzięła Izba udział w ankiecie, zwołanej przez stałą delegacyę górników. Powzięto jednomyślnie uchwałę, zgodną ze stanowiskiem Izby, aby domagać się utworzenia akademii górniczej w Krakowie.

Z porządku dziennego delegatem do krajowej Rady kolejowej wybrano ponownie p. Jakóba Judkiewicza.

Na asesorów handlowych dla sądu w Krakowie wybrano pp. Zygmunta Mendelsburga i Juliusza Grossego (syna), dla sądu w Jaśle Kaz. Kłosińskiego, Józefa Menassego, Stan. Benesza i Maurycego Müllera.

Sekretarz dr. Benis zdał sprawę z obrad rewizyi trasy kanału od Zatora do granicy śląskiej. Właściwe obrady komisyjne, poprzedzone zostały zwołaną z inicyatywy ministra Długosza konferencyą wszystkich czynników interesowanych, która w nader szczęśliwy sposób przygotowała porozumienie pomiędzy wszystkimi interesentami. Będąca przedmiotem rewizyi część kanału uznaną została wyraźnie jako jedno ogniwo zagwarantowanej ustawą kanałowej sieci dróg spławnych Dunaj-Wisła-Dniestr. Korzystnego załatwienia doczekała się dalej sprawa zbliżenia trasy kanałowej ku Oświęcimowi, oraz utworzenia portu w okolicy tego miasta. Również uczyniono zadość postulatom przemysłu i górnictwa okręgu chrzanowskiego, dla którego ma być stworzoną dogodna komunikacya w ruchu z drogą wodną. Jednomyślne życzenie wszystkich uczestników szło w kierunku, aby projektowana część kanału wykonana została w jak najkrótszym czasie w związku z ogólną budową dróg wodnych.

R. Halski wygłosił referat w sprawie wrogiego stanowiska Banku austro-węgierskiego wobec handlu galicyjskiego. Filie galicyjskich banków wiedeńskich zrozumiały stanowisko Banku austr.-węg. w ten sposób, że odmawia się kupiectwu dalszych kredytów, co wywołać może groźne skutki. Izba po dyskusyi uchwaliła wnieść do Koła polskiego, do ministra dla Galicyi i do ministra skarbu stanowczy protest przeciw nieuzasadnionym restrykcyom kredytu w Galicyi, wykonywanym przez Bank austro-węgierski bez względnie wobec handlu i przemysłu galicyjskiego.

Referent przedłożył następującą rezolucyę:

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uchwala wnieść do Koła Polskiego oraz do ministra dla Galicyi stanowczy protest przeciw niczem nieuzasadnionym restrykcyom kredytu w Galicyi, wykonywanym przez Bank austro-węgierski mimo przeciwnych zapewnień płynących ze sfer miarodajnych Banku. Restrykcye te narażają kraj na niedające się nawet przewidzieć groźne skutki i wywołują u nas sztuczne przesilenie.

Izba nie widzi w stosunkach gospodarczych kraju, rozwijających się pomyślnie i normalnie, żadnego zgoła rzeczowego powodu do tego rodzaju zarządzeń, zakłócających tylko spokojny tok pracy w przemyśle i handlu i szerzących powszechne zaniepokojenie. Świadomi nieobliczalnych i ciężkich skutków, wywołanych ostatniemi zarządzeniami Banku, zwracamy się do Koła polskiego z prośbą, aby wszelkich swoich wpływów użyło, celem odwrócenia zagrażającej krajowi klęski.

R. Blumenfeld ostro występował przeciw znanej enuncyacyi jeneralnego sekretarza Banku austro-węg. Prangera, który wzbudził nieufność do finansowych weksli galicyjskich. Skutek tej mowy jest taki, że kredyt w mniejszych instytucyach odrazu podrożał, co pociągnęło za sobą zastój w ruchu budowlanym. R. Szancer skreślił popłoch, jaki powstał po mowie Prangera, oraz trudne położenie banków, które zmuszone są odmawiać budowlanych pożyczek wekslowych. Nie można bowiem zaprzeczyć, że kredyt budowlany spoczywa niejednokrotnie na niezdrowych podstawach, gdyż już cenę gruntu i budowy pokrywą się pożyczkami wekslowemi, które się spłaca potem pożyczką hipoteczną, później uzyskaną. A lokata listów zastawnych, którymi banki wypłacają pożyczki hipoteczne, natrafia na trudności wobec braku gotówki i ogólnej drożyzny. — Po przemowach pp. T. Epsteina i Bazesa uchwalono powyższą rezolucyę z tem, że prezydent Dattner wraz z wiceprezydentem p. Federowiczem mają wręczyć rezolucyę w najbliższych dniach odnośnym czynnikom w Wiedniu.

Po referacie wicesekretarza dra Josefera przyjęto projekt ustawy o stosunkach prawnych ajentów handlowych. — Na tem porządek dzienny został wyczerpany.

Lwów, 30 marca.

Otwarcie ck. składnicy pocztowej w Gródku (pow. Grybów). Z dniem 1 kwietnia 1912, zaprowadza się w miejscowości Gródek, należącej do okręgu doręczeń ck. urzędu pocztowego w Grybowie składnicę pocztową z rozszerzonym zakresem czynności i służbą doręczeń. Składnica ta połączona będzie z ck. urzędem pocztowym w Grybowie zapomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

Dostawa muszlinów dla bandaży. Galicyjski instytut eksportowy we Lwowie komunikuje: Centralna apteka wojsk. w Turynie rozpisała rozprawę na dostawę muszlinu dla bandaży. Wartość dostawy wynosi około 150.000 lirów. O bliższych warunkach dostawy dowiedzieć się można bezpośrednio w aptece centralnej w Turynie, albo w obwodach wojskowych distretti militari we Florencyi, Bolonii lub Rzymie, lub bezpośrednio przez galicyjski instytut eksportowy we Lwowie ul. Akademicka 17.

Dostawa materyałów budowlanych. Galicyjski instytut eksportowy we Lwowie komunikuje: Dla odbudowania spalonej części miasta Visoko w Bośni, rozpisano rozprawę ofertową na budowę domów parterowych i jednopiętrowych, tudzież na dostawę potrzebnych materyałów budowlanych, jako to: piasku, kamienia, wapna gazonego, cegły, dachówki, desek i łat.

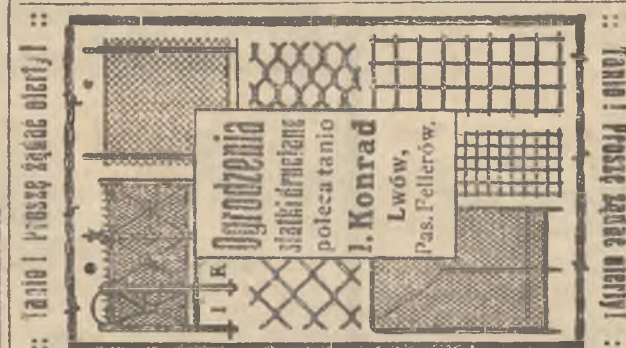
O planach, warunkach i kosztach etc. budowli, o ilości, jakości etc. materyałów budowlanych zasięgnąć można informacyi wprost w biurze kierownictwa budowli w Visoko. Adresować należy: „Bauleitung f. den Wiederaufbau Visikós" do starostwa Visoko w Bośni.

Dostawa robót murarskich. Galicyjski instytut eksportowy we Lwowie, donosi: z początkiem kwietnia odbędzie się w Serajewo rozprawa ofertowa w przedmiocie wykonania robót ziemnych, murarskich, ciesielskich do zabudowań przędzalni dywanów.

Bliższych informacyi udziela rządowy departament budownictwa w Serajewo ewentualnie pośrednio galicyjski intytut eksportowy we Lwowie.

Dostawa motoru ropnego. C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie zamierza oddać dostawę motoru ropnego. Oferty należy wnosić do dnia 9 kwietnia br. do godziny 12-ej w południe. Po bliższe szczegóły należy się zwracać do wymienionej Dyrekcyi kolejowej.







Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ"
PIOTRA MIKOLASCHA
Lwów, ul. Kopernika l. 1

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfoguajacolowy i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi innym chorobom dróg oddechowych w działalniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfoguajacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagran. i kosztuje tylko **K. 2.**
Syrup sulfoguajacolowy z kolą kosztuje **K. 2·50.**
Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. 2280

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki
Piotra Mikolascha we Lwowie.
Ostrzega się przed naśladownictwem.

Kto
chce mieć białe i zdrowe zęby, będzie używać tylko
„Krem perłowy"
Jana Ihnatowicza

Tuba kremu perłowego **50 hal.**
1060

BRONIE wszelkich najnowszych systemów: dubeltówki, trójlufki, sztucery, rewolwery, browningi, pistolety, floberty etc. poleca najsumienniej

c. k. uprzyw.
FABRYKA BRONI
I. Nowotny, Praga

Jeneralne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę, oraz bogato zaopatrzony skład okazowy w Domu handlowo-komisowym 2231
B. MASZKOWICZ i J. LINDNER
Lwów, ul. Łąckiego l. 8.
Cenniki, kosztorysy na żądanie darmo!



DIANA
francuska wódka

z mentolem
jest najcenniejszym środkiem domowym, który powinien znajdować się w każdym domu.

1. Ponieważ nacieranie nią rano, dodaje człowiekowi siły na cały dzień.
2. Ponieważ jest dobrą domieszką do wody do mycia.
3. Ponieważ jako środek do mycia głowy, porost włosów zasila.
4. Ponieważ jest najlepszą dezynfekcyonującą wodą do ust
5. Ponieważ się przeciw potom nóg i rąk oraz pachwin najlepiej nadaje.
6. Ponieważ działa kojąco przy bolach mięśni i reumatyzmie.
7. Ponieważ nacieranie „Diana" francuską wódką hartuje ciało przeciw zimnu.
8. Ponieważ nadaje się specyalnie na masaże.

Liczne uznania!
CENY: flaszka 1 — 50 h., fl. 2 — K. 1.20, fl. 3 — K. 2·40.
WSZĘDZIE DO NABYCIA. 2306

BARTIK i Ska
Fabryka PILNIKÓW
maszyn rolniczych i sikawek
oraz odlewarnia żelaza w KRAKOWIE
Zakład fabryczny w Tarnowie

Poleca swoje wyroby, przyjmuje zużyte pilniki do nasiekania i wykonuje zamówienia po cenach nader przystępnych. - - -
2146

Protokołowana firma. Fabryka wódek, rozolisów, rumu i likierów
Jakóba i Adolfa MOSCHLA
LWÓW-ZNIESIENIE. — Tel. 1756.

poleca swoje wyroby: wódek, spirytusu, najlepszego rumu, kontuszówki, żytniówki, rozolisy, likiery po najtańszych cenach i ręczy za najlepszą usługę. Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. 2067

CUKIERNIA
DEZYDERYUSZA SZOLCA
Lwów, Trzeciego Maja 15. Tel. 109.

poleca wyborowe ciasta w rozmaitych gatunkach cukry, pomadki, konfitury, kawę, herbatę, czekoladę Przyjmuje zamówienia na bale, pikniki, wesela po umiarkowanej cenie. Lody i zimne legominy na zamówienie. Przy większych zamówieniach stosowny opust. 2249

!! Codziennie świeże pączki !!

UNIA GALICYJSKA
dla wyrobów żelaznych i budowy mostów
w Stanisławowie
sp. z o. p. — telefon l. 125.

wykonuje i dostarcza wedle własnych lub nadesłanych planów

Konstrukcye żelazne: dachy, stropy, słupy, hale, budynki żelazne, oranżerye, wieże, schody.

Mosty żelazne blaszane i kratowe, drogowe lub kolejowe.

Wyroby ślusarskie: artystyczne i budowlane, okna (patent „Meteor"), drzwi ogniotrwałe, bramy, ogrodzenia, sztachety, balustrady, wózki na węgle.

Zakład samorodnego spajania metali.

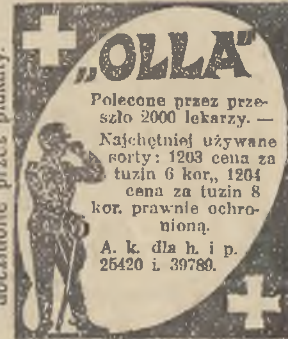
Koncesyonowany zakład wyrobów kotlarskich: kotły, zbiorniki, klapy, zasuwy, beczkowozy, windy, krany. Rekonstrukcye wszelkich maszyn parowych i wodnych.

Budowa tartaków, młynów, gorzelń itd. itd.

Nasze biuro techniczne projektuje na życzenie bezpłatnie kosztorysy i plany.

2162





Usona

Obuwie marki światowej najtrwalsze i najelegantsze, dla Pań i Panów i dzieci, tylko w składzie

Leopolda Haasa
Lwów, Karola Ludwika 3 i 35.

od 1. kwietnia b. r.
III. filia: ulica Gródecka l. 60.

Kalosze i śniegowce petersburskie,
po cenach fabrycznych.
2059

Dajemy stałe zatrudnienie
przez pracę na nowo opatentowanych płaskich maszynach do plecenia każdemu bez wyjątku, a wiek, płeć lub oddalenie nie są przeszkodą. Dzienny dochód od 2 do 4 kor. i więcej w miarę udoskonalenia. — Pisemnych wyjaśnień udziela: **„Samopomoc"** krajowe przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych we Lwowie, Zygmuntowska 9. Nauka bezpłatna we Lwowie i na prowincyi. 989

!! Gdzie mieszkać i jadać należy — w Galicyi !!

LWÓW.

„Zakopane“
ul. Akademicka nr. 24. Handel delikatesów i pokoje do śniadań. Znakomita kuchnia, doborowe wina, piwo pilzneńskie. Osobna sala i gabinety dla zabaw towarzyskich. Codziennie koncert muzyki salonowej.

LWÓW.

Najwspanialsza we Lwowie
Kawiarnia SANS-SOUCI ulica Szajnochy, róg ulicy Sykstuskiej, parter.
Największy wybór czasopism.
Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

HOTEL PIERWSZORZĘDNY - WYKWINTNA RESTAURACYA **„IMPERIAL“**
urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów.
Punkt zborny najlepszego towarzystwa.
Ul. Trzeciego Maja 3. Tel. Nr. 448. Właściciele: Ganz & Borowski.

Restauracya H. Toepfera
przy ul. Trybunalskiej.
Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

Kawiarnia „Avenue“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

Mleczarnia Świtezianka
urządzona z europejskim komfortem, rzęsiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebywale niskie, ul. Mikołaja 10.
Właśc. Adam Kiljanowicz.

Pokój do śniadań i restauracya
urządzone z komfortem i zaopatrzone w każdym czasie w świeże przekąski, piwo pilzneńskie (marki B. B.) i ołomunieckie mieszczańskie, poleca firma.
HANS WIXEL i SYN, ul. Krakowska 14, ul. Ormiańska 5.

GRAND HOTEL
— — — — **ul. Karola Ludwika.** — — — —
Pierwszorzędny hotel, odnowiony gruntownie i urządzony z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

!TELEGRAM! **KAWIARNIA „ELITE“**
ul. Krasickich 18 (w pobl. gmachu c. k. Dyrekcyi kolei) została już na nowo otworzona i z komfortem urządzona. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. O liczne odwiedziny uprasza **Jakób Rauch**, b. płatniczy „Hostynnyci“.

Pension Exquisite
Lwów, Sykstuska 23. — Tel. 784
poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dnie, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całem, częściowem lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia wzorowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

KAWIARNIA „SPLENDID“, ul. Sykstuska 19.
Wspaniałe i hygienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. Do godz. 11 rano znakomite śniadania tylko 60 hal. Wieczorem od godz. 8-ej koncert znanej muzyki smyczkowej.

HOTEL WARSZAWSKI i restauracya, plac Bernardyński l. 5.
Hotel gruntownie odnowiony, pokoje duże widne, światło elektryczne od 1·60 na dobę. Restauracya na dole, potrawy świeże i smaczne, przy hotelu utrzymuje się zajazd, obok stacya kolei elektrycznej.

JADAĆ MOŻNA
w Casino de Paris Rejtana 3,
a MIESZKAĆ
w Kawiarni Europejskiej Jagiellońska 1

JADALNIA I MLECZARNIA
E. Logaja, przy ul. Kopernika 28.
Potrawy świeże, zdrowe i tanie. Obiady począwszy od 90 hal.

Pokój do śniadań Schapiry
LWÓW, Rynek l. 26.
Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Doskonałe piwo i inne doborowe trunki.

Na śniadania, obiady i kolacye poleca się lokal bardzo przystępny
WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO
Lwów, ul. Czarnieckiego 2.

KAWIARNIA „SECESYA“
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, stylowo urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. Po teatrze świeża kuchnia. Codziennie koncert słynnej kapeli salonowej.

ROMA nowootworzona **Kawiarnia**
UL. AKADEMICKA (róg Fredry).
Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specyalny gabinet dla Pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

AKADEMICKA 6, róg Chorążczyzny. Wytworny handelek śniadaniowy, urządzony na sposób
BARÓW WARSZAWSKICH
znakomite kanapki, smaczne potrawy

Kawiarnia Szkocka, plac Akademicki
punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Gorąca kuchnia całą noc. Czytelnia zaopatrzona w różne pisma polskie i zagraniczne. **Lokal stylowo urządzony.** Telefon Nr. 1501.

HOTEL WIEDEŃSKI
ulica na Błonie l. 6, róg ul. Grodeckiej
nowo otworzony i najbliżej głównego dworca kolejowego położony. — Urządzenia komfortowe. — Ceny niskie.

Hotel i Kawiarnia „CITY“
ul. Karola Ludwika 11.
Kawiarnia urządzona z wielkim komfortem. Koncert muzyki wojskowej. Wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

PENSYONAT POLONIA przy ul. Bourlarda 3, przyjmuje na mieszkanie wraz z całem utrzymaniem przyjezdnych i miejsc. Wydaje obiady w osobno urządzonej sali jadalnej i do menażek. Urządzenie wygodne i wykwintne. Światło elektryczne, gaz, łazienki. Stacya tramwayowa na miejscu. Telef. 2089/VIII. Ceny umiarkowane.

Pensyonat „MIGNON“ zupełnie odnowiony i urządzony na wzór zagranicznych pensyonatów, poleca pokoje z całem utrzymaniem, obiady dla dochodzących. **ul. Kopernika 19** Wykwintna kuchnia. Położenie spokojne w centrum miasta. Tel. 115/II.
JADWIGA KOSSOWICZ.

Kawiarnia i Restauracya „RIVIERA“
ul. Grodecka l. 69.
Wykwintnie urządzona kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziela i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

KRAKÓW.

RESTAURACYA Starego Teatru
Kuchnia doborowa pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — **Piwo pilzneńskie.** — Cztery gabinety artystycznie urządzone.
ANTONI KWIATKOWSKI i RUDOLF STREIT.

KRAKÓW.

Antoni Hawełka właściciel **Franciszek Macharski**
w Rynku (Pałac Spiski).
KUCHNIA HYGIENICZNA. ZNAKOMITE KANAPKI. PIWO PILZNEŃSKIE. PORTER ANGIELSKI.

KRAKÓW.

HOTEL KLEINA
Restauracya i Kawiarnia „MONOPOL“
GERTRUDY 6.
POKOJE WYGODNE. — KUCHNIA HYGIENICZNA. — WSZYSTKIE DZIENNIKI.

Munka mydło
Wyrób galicyjski!

Znana firma **„A LA VILLE DE LONDRES“**
właśc. **JÓZEF HALPERN i Ska**
w **Stanisławowie ul. Karpińskiego** (gmach c. k. Dyr. kolei) 2161
poleca się łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Lwowska filia
Zakładu Kredytowego dla Urzędników
w WIEDNIU
Udziela PP. Urzędnikom pożyczek wekslowych od 100 Kor. bez policy i bez kondyktu. 2555
ul. Sykstuska 31. Telef. 915.

= LOSY =
gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. — Te same losy odsprzedajemy na dogodne raty miesięczne z nieprzerwanem prawem gry. Wszelkich informacyi, tyczących się losów, efektów i spraw bankowych udziela się chętnie i bezpłatnie, a na zapytania odpowiada się natychmiast 2012
DOM BANKOWY
Rohatyn i Ulam
we Lwowie, ul. Sykstuska 3.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“.
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.